

## UZASADNIENIE

### ***Na podstawie całokształtu zebranego w sprawie i ujawnionego na rozprawie głównej materiału dowodowego, Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:***

A. B. i K. O. zamieszkali ze sobą w 1999 r. W 2000 r., kiedy A. B. była w ciąży, zdarzył się incydent, w trakcie którego K. O. szarpał A. B. za włosy, które następnie wyrwał. W wyniku tego zdarzenia, A. B. wyprowadziła się na pewien czas do dziadków. Pod presją rodziny, A. B. i K. O. pogodzili się, a następnie – w sierpniu 2000 r. pobrali. Od początku relacje małżonków nie układały się poprawnie. K. O. obrażał się na żonę nie podając przyczyn swojego niezadowolenia. Prowokował awantury, wywołując zdenerwowanie żony, a następnie „w celu jej uspokojenia” zamykał ją w łazience lub na balkonie. Zdarzało się, że podczas awantur A. B., w reakcji na zachowanie męża, podnosiła głos lub biła go pięściami. Ze strony K. O. coraz częściej powtarzało się szarpanie żony za włosy. Bicie w różne części ciała, wykręcanie rąk, poniżanie, podkopywanie wiary we własne siły.

W 2004 r. w czasie wyjazdu rodzinnego do S., podczas śniadania K. O. wyciągnął żonę zza stołu i zaciągnął na górę, gdzie urządził jej awanturę, zamachnął się, chcąc zadać cios w twarz, jednak powstrzymał się z uwagi na obecność siostry żony – M. J. (1). W czasie tego zdarzenia ścisnął żonę mocno za przedramiona, co spowodowało u niej ślady w okolicy nadgarstków.

W tym czasie strony postanowiły rozpocząć działalność gospodarczą i otworzyły przedszkole językowe, które zostało zarejestrowane na A. B.. Zaangażowanie K. O. w prowadzenie tego przedszkola, w ocenie A. B. było niewystarczające. Na tym tle dochodziło również do konfliktów.

W kwietniu 2004 r. strony podjęły terapię małżeńską, która przyniosła dobre rezultaty. Relacje pomiędzy stronami poprawiły się. K. O. stał się uwodzicielski, obdarowywał A. B. kwiatami. Ustały objawy przemocy i bicia. Małżonkowie zdecydowali się na drugie dziecko. Kiedy A. B. była w ciąży z synem H., w 2005 zorganizowali r. święta Bożego Narodzenia, po których wyjechali podróż po Europie. Podczas podróży po Słowenii, doszło do kłótni, w wyniku której K. O. zaczął ponownie szarpać i popychać żonę.

Gdy A. B. była w zaawansowanej ciąży z synem, któregoś dnia przebywała w przedszkolu, w pomieszczeniu, w którym pracowała również D. S., która w tym czasie była w przedszkolu dyrektorem ds. pedagogicznych. K. O. siedział przy komputerze w tym samym pomieszczeniu. A. B. zwróciła się w jakiejś sprawie do męża, na co on nie zareagował. Kiedy ponownie zwróciła się do niego, K. O. wstał gwałtownie od biurka, doskoczył do żony, chwycił ją za gardło i zaczął dusić. A. B. rozplakała się. Przestał, w wyniku interwencji D. S..

Po urodzeniu syna, A. B. szybko wróciła do pracy, jednocześnie zajmując się synem, którego w tym czasie karmiła piersią. Niedługi czas po porodzie, w dniu 26.08.2006 r., wyniku nacisku męża, uczestniczyła wraz z nim w imprezie weselnej A. i A. G. (1). Podczas wesela chciała, żeby K. O. z nią zatańczył, co spowodowało u niego wybuch złości i spowodowanie awantury na przyjęciu, zakończonej żądaniem aby opuściła wesele.

Relacje pomiędzy małżonkami uległy pogorszeniu. Ponownie zaczęło dochodzić do przemocy fizycznej wobec A. B.. W miejscu zamieszkania rodziców A. B., których małżonkowie odwiedzali, wielokrotnie dochodziło do wykręcania jej rąk przez męża, przygniatań twarzą do wersalki. W 2007 r. w obecności pomocy domowej, K. O. bił żonę w różne części ciała, w wyniku czego miała siniaki w okolicach nerek oraz rąk, a także, z powodu duszenia, na szyi. K. O. wyzywał A. B., nazywając ją idiotką, dziwką, oraz że jest głupia. Zdarzało się, że ją szarpał i popychał. Kilkakrotnie w czasie kłótni wysadził ją wraz z dzieckiem z samochodu, lub w miejscu publicznym zostawił samą, odjeżdżając samochodem. K. O. podejmował działania, które miały na celu kontrolowanie żony. Czytał jej prywatną korespondencję. Nagrywał ich wspólne rozmowy. Tłumaczył, że musi używać w stosunku do A. B. przemocy ponieważ czyni to w celach profilaktycznych lub wychowawczych albo w samoobronie.

W tym czasie przedszkole rozwijało się i przynosiło znaczne dochody, którymi w przeważającej części dysponowała A. B.. K. O. posiadał elektroniczny dostęp do konta firmowego, jednak ze swoich uprawnień korzystał tylko czasami. Wypłacał sobie kwoty w gotówce bezpośrednio z kasy przedszkola lub otrzymywał gotówkę od żony lub też przelewy na konto osobiste.

Latem 2008 r. A. B. odnowiła znajomość z R. S., który był świadkiem na ślubie p. O.. W okolicach jesieni 2008 r. znajomość stała się relacją o charakterze intymnym. W tym czasie, strony zaczęły przygotowywać się do rozwodu.

Okolo października 2008 r. K. O. wyprowadził się ze wspólnie zajmowanego mieszkania, jednak często do niego przychodził, pod pretekstem spotykania się z dziećmi, pomimo, że A. B. chciała ustalić kontakty ojca z dziećmi w sposób bardziej przewidywalny. Przychodząc do mieszkania K. O. nagrywał rozmowy z żoną.

W dniu 6 listopada 2008 r. A. B. dowiedziała się, że K. O. przepisał przedszkole na siebie, posługując się dokumentem o zrzeczeniu się praw do przedszkola podpisanym przez A. B., wbrew jej wiedzy i woli. Okolo godziny 18.00 K. O. wrócił do mieszkania, zaczął mówić do A. B., że odbierze jej dzieci i firmę. Spowodowało to u niej wzburzenie. K. O. szarpnął ją za rękę a następnie rzucił nią o ścianę. Gdy próbowała uciec z mieszkania, złapał ją za rękę, przycisnął drzwiami wejściowymi i wciągnął z powrotem. Następnie zaczął nagrywać zdarzenie. Pomiędzy stronami trwała bardzo intensywna i emocjonalna kłótnia, w czasie której A. B. uderzyła K. O. w twarz. Córka stron wyszła z mieszkania i poprosiła o pomoc sąsiadkę, A. G. (2), i wezwanie Policji, jednak ta nie włączyła się do sporu. A. B. spakowała dzieci i opuściła mieszkanie.

W wyniku tego zdarzenia A. B. doznała powierzchownego urazu ramienia lewego bez obrażeń kostnych z podbiegnięciem krwawym i obrzękiem tkanek miękkich w połowie długości ramienia, rozległego otarcia naskórka przedramienia prawego, drobnych powierzchownych zadrapań przedramienia lewego, które spowodowały naruszenie narządu ciała lub rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż 7 dni w rozumieniu art. 157 § 2 k.k.

A. B. jest szczupłą. Ma 148 cm wzrostu. K. O. ma ok. 178 cm wzrostu. W okresie objętym zarzutem ważył ok. 84 kg.

K. O. nie wykazuje objawów choroby psychicznej ani cech upośledzenia umysłowego. Rozpoznano u niego cechy osobowości paranoicznej, która charakteryzuje się podejrzliwością, skłonnością do przekształconego postrzegania rzeczywistości poprzez błędną interpretację obojętnych lub przyjaznych zachowań innych osób, jako umyślnie wrogich. Ponadto charakteryzuje się nadmiernym poczuciem własnej wartości, przekonaniem o swojej wyjątkowości i nieomyślności, wytrwałym dążeniem do osiągnięcia celów bez brania pod uwagę kosztów społecznych i rzeczywistych konsekwencji, skłonnością do pieniactwa, pochłonięciem niepotwierdzonymi „spiskowymi” wyjaśnieniami zdarzeń. Ten stan psychiczny nie znosił ani nie ograniczał jego zdolności rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem.

K. O. ma 43 lata. Ma wykształcenie średnie, nie posiada wyuczonego zawodu. Aktualnie jest dyrektorem przedszkola.

K. O. w okresie objętym zarzutem był osobą **niekaraną**. Aktualnie, co wiadomo Sądowi z urzędu, jest karany sędownie za czyn z art. 157 § 2 k.k. na szkodę R. S. (XIV K 17/14), oraz za czyn z art. 267 § 1 k.k. popełniony na szkodę A. B. i z art., 190a§ 1 k.k. popełniony na szkodę R. S. i A. B. (XIV K 1204/12).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie następujących dowodów:

częściowo wyjaśnienia oskarżonego K. O. (k. 208-211, 241-242, 353, 474, 534, 546-548, 860-861, 986, 1005), częściowo zeznania pokrzywdzonej A. B. (k. 248, 306-307, 313-316, 327, 533-534, 583-587, 861-862 oraz z akt XIV Ko 30/12 k. 51-51 i z akt XIV K 1204/14 k. 1134 od słów „nie kwestionuję” do słów „oskarżonej”, a także akt 7 Ds. 198/10/IV k. 1-2, 7-10, 28-29v., 76-77, 90-91, 147-148), częściowo zeznania świadka I. B. (k. 328-329), świadka A. G. (3) (k. 351-353); częściowo zeznania świadka M. J. (2) (k. 416-417, 425, k. 141v-142 z akt sprawy 7 Ds. 198/10/IV), częściowo zeznania świadka M. J. (1) (k. 425, k. 139-140 z akt sprawy 7 Ds. 198/10/IV); zeznania świadka E. C. (k. 471-472, k. 106v-107 z akt sprawy 7 Ds. 198/10/IV), zeznania świadka D. S. (k. 472-474), częściowo zeznania świadka

P. S. (k. 492-494) , zeznania świadka R. S. (k. 510-512); częściowo zeznania świadka M. K. (1) (k. 513-516), częściowo zeznania świadka J. B. (k. 530-531), częściowo zeznania świadka K. B. (1) (k. 531-532), częściowo zeznania świadka T. M. (k. 605-606), częściowo zeznania świadka A. C. (k. 604), częściowo zeznania świadka D. O. (k. 701-707); częściowo zeznani świadka A. G. (4) (k. 738-740, k. 83-84 z akt sprawy 7 Ds. 198/10/IV), zeznania świadka K. K. (1) (799-800), zeznani świadka W. C. (k. 984-985), zeznania świadka W. O. (k. 179-182 oraz płyta CD k. 252 )

z akt 7 ds. 1700/08/IV (7 Ds. 198/10/IV)

k: 5-6 protokół oględzin osoby; k: 11 oświadczenie; k: 12 pismo; k: 13 obdukcja; k: 16 zaświadczenie o wpisie do ewidencji; k: 17, 35, 113-125 oświadczenie; k: 18-22 kopia umowy wynajmu; k: 23-24 kopia zaświadczeń; k: 30 pismo Urzędu Statystycznego; k: 34 wniosek; k: 36 pismo Urzędu Miasta, k: 88-89 epikryza opisowa; k: 92-93 dokumentacja lekarska; k: 117 informacja z izby wytrzeźwień; k: 118-119 wykaz interwencji; k: 121-122 pismo z (...); k: 234-235 opinia sądowo-lekarska; k: 244-250 sprawozdanie z wywiadu środowiskowego; k: 263-265 opinia psychologiczna

Z akt XIV K 756/10

k: 106 dane o karalności; k: 157-166 opinia; k: 169-186 pismo oskarżonego wraz z nagraniem, k: 188-193 opinia sądowo-psychiatryczna; k: 239-240 wydruk maila; k: 367-369 opinia sądowo-psychologiczna; k: 780-787 stenogram; k: 819 akt zgonu; k: 850-859 wyciąg z rachunku bankowego; k: 887-944 opinia fonoskopijna k: 952 list; k: 996-1000 opinia sądowo-lekarska; k: (...) - (...) kserokopia notatników służbowych; k: (...) - (...) zestawienie wydatków; k: (...) pismo; płyty CD k. 171; 711, 779.

**Oskarżony** K. O. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i złożył obszernie wyjaśnienia. Przedstawił, iż z żoną w okresie zarzutu pozostawał w silnym konflikcie na tle wychowania dzieci oraz na tle majątkowym . Twierdził, iż w okresie objętym zarzutem A. B. stosowała przemoc wobec niego i dzieci, na co on musiał reagować. Często nadużywała alkoholu wieczorami, w wyniku czego stawała się agresywna wobec niego, a w późniejszym okresie: jednocześnie wobec niego i dzieci. Początkowo, w czasie napadów złości oskarżycielki subsydiarnej, wychodził z domu, jednak z uwagi na eskalację jej zachowania stwarzającego zagrożenie dla dzieci, zaprzestał takich praktyk i podejmował działania aby żonę odizolować od dzieci. Parę razy zdarzyło mu się zamknąć ją w łazience – jednak z kluczem znajdującym się w środku. Zdaniem oskarżonego dochodziło do sytuacji, kiedy żona, chcąc wymusić na nim jakąś czynność, znęcała się nad dziećmi, mówiąc w ich i oskarżonego obecności, bardzo złe rzeczy na jego temat. W dniu 1 listopada 2008 r. A. B. wywierała na nim presję aby wyszedł z mieszkania, w którym już w tym czasie nie zamieszkiwał, ale oskarżony nie zwracał na to uwagi. Wtedy A. B. powiedziała, że będzie znęcać się nad dziećmi, bo wie, że oskarżonemu na nich zależy. Oskarżony przedstawił również swoją ocenę przyczyn obciążania go przez oskarżycielkę prywatną. Podał, iż jest to „dramatyczna walka o własną samoocenę, którą buduje na tym, że jest rzekomo dyrektorem przedszkola (...) (...). Buduje też wizerunek, że jest biedną małą (...), nad którą mąż się znęcał (...). Jest wyćwiczona w graniu takiej zagubionej malutkiej kobiety, która jest osaczona przez chorego psychicznie męża, który ją nachodzi”. Oskarżony upatrywał nieprawidłowego, jego zdaniem, ukształtowania się osobowości żony, istniejącym w domu rodzinnym problemem alkoholowym rodziców oraz sadystycznymi skłonnościami babci oskarżycielki. W przekonaniu oskarżonego, ten model, że mężczyzna wykonuje wszystkie polecenia żony-szefowej, usiłowała przenieść na relacje z oskarżonym.

Oskarżony formalnie zaprzeczył aby bił żonę. Podał, że zdarzało się, że żona biła jego, a on przytrzymywał ją za ręce. Często biła go, gdy był bezbronny, gdy spał. Twierdził, że oskarżycielka jest uzależniona od dbania o swój wygląd oraz, że jest ekshibicjonistką. Kolejnym powodem obciążania oskarżonego, jest jego zdaniem, próba ukrycia przez oskarżycielkę swojej niegospodarności jako dyrektora przedszkola (...), co on usiłuje wykazać. K. O. oświadczył przy tym, iż nie posiadał trwałej przewagi nad żoną. Podał, iż jego incydentalne zachowania mogą być jedynie powodem rozważań, czy w jakiś sposób nie dominował oskarżycielki subsydiarnej poprzez blokowanie utworzenia drugiej placówki przedszkolnej, przejście przedszkola.

K. O. nie przypominał sobie aby popychał A. B.. Zdarzało się niejednokrotnie, że trzymał ją za ręce, w czasie kiedy ona go biła, w wyniku czego miała na przedramionach siniaki. Oskarżycielka często podnosiła głos, na co on nie reagował,

a co z kolei żona taktowała jako bierną agresję. Zdarzało się, że zamykał ją w pokoju córki lub w łazience, żeby się uspokoiła i nie wypuszczał dopóki nie upłynął czas, według niego, wystarczający do osiągnięcia tego celu. Czynił to, aby nie dopuścić do uszkodzenia jego ciała, ponieważ oskarżycielka uderzała go w głowę lub w genitalia.

Zdarzało się, że zapoznawał się z korespondencją mailową żony, kontrolował jej rozmowy na gadu-gadu, ponieważ podejrzewał, że wpadła w złe towarzystwo.

Oskarżony wyjaśnił, iż w okresie objętym zarzutem A. B. nie prowadziła żadnej działalności gospodarczej, posiadała tylko formalny wpis do ewidencji działalności gospodarczej pod nazwą przedszkole niepubliczne. W rzeczywistości pomagała je prowadzić tylko na początku. Następnie przedszkole prowadził oskarżony, który miał o wiele wyższe kompetencje niż żona. Wraz z żoną wypłacał sobie wynagrodzenie z kasy przedszkola. Funkcję dyrektora pełniła A. B. z tego powodu ponieważ bardzo tego chciała a dla oskarżonego była to próba wyciągnięcia jej z nałogu alkoholowego.

### **Sąd Rejonowy zważył, co następuje:**

W ocenie Sądu swobodna analiza ustalonego wyżej stanu faktycznego uprawnia z całą stanowczością do przyjęcia, że oskarżony jest sprawcą zarzucanego mu czynu, wyczerpującego znamiona z art. 207 § 1 k.k.

W pierwszej kolejności podnieść należy, iż materiał dowodowy, świadczący o sprawstwie oskarżonego był dla Sądu kompletny i wystarczający do wydania merytorycznego rozstrzygnięcia, zaś rozbieżności wersji zdarzenia w odniesieniu do przypisanego czynu, prezentowane z jednej strony przez pokrzywdzoną, a z drugiej strony przez oskarżonego, Sąd ocenił wszechstronnie, swobodnie i obiektywnie.

W świetle powyższej oceny materiału dowodowego, w znacznej części wyjaśnienia oskarżonego K. O. w zakresie istotnym dla okoliczności przedmiotowej sprawy, choć obszernie, należało ocenić jako niewiarygodne.

Oskarżony w toku całego postępowania nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Konsekwentnie przedstawiał własną, alternatywną wobec A. B., wersję zdarzeń. Te same zdarzenia interpretował w sposób odmienny, kierując się własną logiką i sposobem myślenia, którego w znacznej części Sąd nie podzielił z przyczyn omówionych poniżej. Stąd, Sąd przyjął w ustaleniach faktycznych za wiarygodne te aspekty wyjaśnień oskarżonego, które nie są sprzeczne z dowodami obciążającymi, a nadto, jako wiarygodne, Sąd ocenił, iż w okresie objętym zarzutem oskarżona często spożywała alkohol, że pomiędzy stronami dochodziło do kłótni, podczas których A. B. również stosowała lub usiłowała stosować siłę fizyczną wobec oskarżonego poprzez uderzanie go rękami, a także, iż używała w kierunku oskarżonego słów obraźliwych. Te ostatnie okoliczności znajdują bowiem potwierdzenie zarówno w odtworzonych w toku rozprawy nagraniach kłótni stron jak i epikryzie opisowej dotyczącej terapii stron, z której określono charakter związku małżeństwa O. jako „związek walczący”.

Odnosząc się szczegółowo do wyjaśnień oskarżonego wskazać należy, iż Sąd nie podważa tej części wyjaśnień oskarżonego, w jakiej K. O. opisywał okoliczności, na których zasadzał się konflikt pomiędzy nim a pokrzywdzoną (wychowanie dzieci, sposób prowadzenia przedszkola). W tym zakresie jego wyjaśnienia pokrywają się z wiarygodnym zeznaniami A. B.. Jednakże Sąd nie dał oskarżonemu wiary, że pokrzywdzona była inicjatorem tych konfliktów, i że to z jej przyczyny dochodziło do jego eskalacji, a w konsekwencji doprowadzenia do fizycznego kontaktu pomiędzy stronami. Sąd nie dał również wiary oskarżonemu, iż w czasie awantur przyjmował postawę defensywną, mającą na celu powstrzymanie agresji fizycznej żony skierowanej wobec niego i dzieci. Wyjaśnieniom tym przeczą bowiem wiarygodne zeznania A. B. a także świadków: T. B., D. S., siostry M. J. (1), J. i A. G. (5). Świadczenie ci nigdy nie widzieli aby oskarżycielka prywatna stosowała wobec oskarżonego lub dzieci przemoc fizyczną. Byli natomiast, niektórzy wielokrotnie, inni incydentalnie, świadkami uderzania, ciągnięcia, przytrzymywania lub duszenia A. B. przez męża, z błahych przyczyn. Również deklarowana przez oskarżonego obawa przed żoną, jawi się jako zupełnie nieprawdopodobna. Oskarżony posiadał bowiem nad żoną przewagę wynikającą zarówno z wieku, płci oraz fizycznej postury. W przekonaniu Sądu, o ile dochodziło do kierowania w stronę męża uderzeń przez A. B., to, co w okolicznościach przytoczonych powyżej wydaje się nie budzić wątpliwości, było wyrazem jej bezsilności - nie była bowiem w stanie, poprzez swoje działania, wyrządzić oskarżonemu realnie krzywdy. Jednocześnie zważyć należy, jak

wynika z wyjaśnień samego oskarżonego, nie miał on żadnych trudności aby owe działania powstrzymać. Używane przez niego środki, każdorazowo przy tym, swym natężeniem przekraczały stosowaną przez pokrzywdzoną siłę, doprowadzając albo do pozbawienia jej wolności poprzez zamykanie w łazience, pokoju córki, na balkonie, lub poprzez tak mocne przytrzymywanie jej za nadgarstki, że stosowany przez niego ucisk powodował u oskarżycielki zasinienia na przedramionach.

Jednocześnie podkreślić należy, iż Sąd uwzględnił opisane wyżej formy działania pokrzywdzonej polegające na używaniu wobec męża siły, bowiem pozostają one w zgodzie z dowodami wzmiankowanymi powyżej (sprawozdanie z terapii, nagrania, względy doświadczenia życiowego oraz logicznego rozumowania). Nie mniej jednak uznał, iż działanie oskarżonego przyjmujące postać reakcji było tylko jedną z nielicznych form jego aktywności. W przeważającej części bowiem, to oskarżony inicjował zachowania przemocowe, wymierzał oskarżycielce kary, przyjmował pozycję osoby, do której należy ostatnie słowo oraz ostatecznego arbitra. Stosowane wobec niego, w szczególności w pierwszej fazie związku, nagłe zmiany nastroju, niczym nie uzasadnione wyjścia z domu, milczenie, nosiły charakter psychicznego znęcania się nad żoną. Budziły bowiem jej obawę, że postąpiła źle, co w kontekście braku informacji o przyczynie niezadowolenia męża, powodowało frustrację, podkopywało wiarę we własne siły.

Sąd jako niewiarygodne ocenił wyjaśnienia oskarżonego, że za wyjątkiem początkowego etapu działalności, to wyłącznie on prowadził sprawy przedszkola, zaś funkcja dyrektora szkoły, miała wyłącznie schlebiać próżności pokrzywdzonej. Okolicznościom powyższym przeczą bowiem dowody z zeznań pracowników przedszkola oraz samej pokrzywdzonej, która w placówce przebywała praktycznie codziennie, nawet w okresie laktacji. Okoliczność powyższa została również potwierdzona przez J. B., która zeznała, że pokrzywdzona była w pracy codziennie, także z małym dzieckiem. Oskarżony zaś przebywał w przedszkolu od 2 do 4 dni w tygodniu w czasie od 1 do maksymalnie 3 godzin. Biegącą i stałą współpracę z A. B. potwierdziła również K. B. (1). D. S., będąc dyrektorem ds. pedagogicznych, miała natomiast problem z określeniem obowiązków, które pełnić miał oskarżony. Nie miała przy tym żadnych wątpliwości, że A. B. sprawowała nadzór nad podejmowanymi przez nią czynnościami. W przekonaniu Sądu, twierdzenia oskarżonego mają na celu dalsze dyskredytowanie pokrzywdzonej i przedstawienia siebie w nieprawdziwym, nierealnym świetle. Swoje przekonanie Sąd opiera także na tym, iż pokrzywdzona w toku postępowania sądowego w dalszym ciągu z sukcesem kontynuowała prowadzenie przedszkola (...), zaś, jak wynika z deklaracji oskarżonego, wszystkie prowadzone przez niego placówki przedszkolne przynoszą stratę.

Sąd nie znalazł podstaw do zakwestionowania opinii biegłych psychiatrów, iż oskarżony K. O. ma nieprawidłowo ukształtowaną osobowość. W toku rozprawy, Sąd miał sposobność przekonać się, iż jego postrzeganie rzeczywistości różni się od przeciętnego. W bezpośrednim kontakcie z oskarżonym, Sąd miał okazję wysłuchać wielokrotnie, przedstawionego przez oskarżonego pozornie logicznego wyводу – opartego wszak na błędnej przesłance. Oskarżony wygłaszał z pełnym przekonaniem swoje poglądy dotyczące motywacji podejmowanych przez pokrzywdzoną lub przesłuchiwaną świadków działań. Unikał przy tym trybu przypuszczającego, sugerując, iż jego tezy są jedynie słuszne. Tak bezkompromisowa postawa niejednokrotnie utrudniała postępowanie, zaś upór co do konieczności przeprowadzenia określonych dowodów, które miały w sposób fundamentalny (ostatecznie jednak nietrafny lub nieistotny) wesprzeć linię obrony, znacząco je wydłużała. Gdy przeprowadzony na jego wniosek dowód, w sposób oczywisty zaprzeczył zawnioskowanej tezie, oskarżony przyjmował ten fakt ze spokojem i bez zaskoczenia, a następnie – czasami w toku tej rozprawy, czasami w toku następnej, modyfikował przedstawiony wcześniej stan faktyczny, w sposób pasujący do nowo ustalonych okoliczności, i wnioskował nowe dowody na jego poparcie.

W szczególności, przykładem takiej postawy była reakcja oskarżonego na wniosek oskarżycielki subsydiarnej o przesłuchanie w charakterze świadka A. G. (5). Nie znając jeszcze treści zeznań powołanego świadka, wnioskował o oddalenie przedmiotowego dowodu z powodu rzekomego ekonomicznego uzależnienia świadka od wnioskodawczyni, w związku z dotacją wpłaconą przez p. O. na kampanię wyborczą męża A. G. (5) – A. G. (1) w 2005 r. W sposób oczywisty podniesione argumenty były nielogiczne. Przede wszystkim, ze słów samego oskarżonego wynikało, że pieniądze powyższe były wpłacone także przez jego samego, a jednocześnie K. O. nie podał żadnego argumentu, dla którego świadek miałaby czuć wdzięczność tylko wobec jednego z darczyńców. Nadto, jak wynikało ze słów A. B., którym oskarżony nie zaprzeczył, małżonków różniły poglądy polityczne. To zaś sam oskarżony przyjaźnił

się z A. G. (1) i jego poglądy podzielał, a także w związku z faktem, iż A. B., miała niewielką wiedzę na temat przedmiotowej darowizny, logicznym wydaje się, że to on był inicjatorem przedmiotowej dotacji. Podążając za logiką oskarżonego, odrzucając wszakże nieadekwatne pojęcie uzależnienia ekonomicznego, które nie może wynikać z jednej, dawno uczynionej dotacji, bardziej mógł się spodziewać, że to on sam zyskał większą przychylność rodziny G. niż pokrzywdzona. Z prezentowanych faktów, oskarżony jednak sformułował wniosek przeciwny i usiłował wykorzystać go do zdyskredytowania wiarygodności świadka.

Jako zupełnie niewiarygodne uznać należy twierdzenie oskarżonego, że był ofiarą przemocy ekonomicznej ze strony oskarżycielki prywatnej. Jak wynika z twierdzeń samego oskarżonego posiadał on elektroniczny dostęp do konta firmowego i to, że z niego nie korzystał, było wynikiem jego woli i wygody. Nie licząc się ze stanowiskiem żony, dokonywał natomiast niekontrolowanych wypłat gotówkowych z kasy przedszkola. Podniesiony zaś przez oskarżonego argument, iż jednym z przejawów przemocy ekonomicznej, którą na nim miała stosować pokrzywdzona, było kupienie mu, wbrew jego woli, drogiego markowego garnituru, w sklepie firmowym w M., jest jednym z przykładów typowej dla oskarżonego, jednak nietrafnej, pod względem potwierdzenia dowodzonej przez niego tezy, argumentacji. W opozycji do twierdzeń o znęcaniu się ekonomicznym i co za tym idzie – braku dostępu do środków finansowych uzyskiwanych z prowadzonej działalności gospodarczej, stoi również, wzmiankowana już wcześniej okoliczność, iż na rzecz kampanii wyborczej polityka A. G. (1), którego poglądów A. O., w przeciwieństwie do męża, nie podzielała, z konta przedszkola przelana została pewna kwota pieniężna.

Sąd dał wiarę oskarżonemu, iż w oskarżycielka subsydiarna piła większe niż oskarżony ilości alkoholu w okresie objętym zarzutem, bowiem wynika to pośrednio z przedłożonego przez niego maila pochodzącego ze skrzynki mailowej pokrzywdzonej (k. 239). A. B. zaprzeczyła prawdziwości tego maila w toku niniejszego postępowania, jednak w postępowaniu o sygnaturze XIV K 1204/14, okoliczność tę przyznała. W związku z uporczywym niestawiennictwem pokrzywdzonej na rozprawę celem wyjaśnienia tych rozbieżności i braku ostatecznego w tym przedmiocie jej stanowiska, Sąd dokonał w tym zakresie ustaleń, zgodnie z zasadą in dubio pro reo, na korzyść oskarżonego. Dokonywanie tych ustaleń nie zwalniało Sądu jednakże z obowiązku poddania twierdzeń oskarżonego krytycznej ocenie. W wyniku przeprowadzonej analizy, Sąd doszedł do wniosku, że okres nadużywania alkoholu przez pokrzywdzoną, dotyczyć mógł jedynie schyłkowego okresu małżeństwa oraz czasu następującego po nim. Wniosek taki jest uprawniony w pierwszym rzędzie na tej podstawie, iż przedmiotowy mail pochodzi z 2010 roku, a terapia antyalkoholowa, jak wynika z treści przedmiotowego listu, znajduje się na etapie początkowym. W przeważającej części okresu objętego zarzutem zaś, A. B. była w ciąży, położu lub w okresie karmienia piersią. Żaden z przeprowadzonych dowodów nie wskazywał, włączając w to wyjaśnienia oskarżonego, aby w stanie upojenia alkoholowego karmiła, któreś ze swych dzieci. Oskarżycielka w toku niemal całego okresu funkcjonowania przedszkola, aktywnie uczestniczyła w jego działaniu. Nikt z przesłuchanych pracowników lub współpracowników nie podał, iż podejmowała pracę w stanie nietrzeźwości. W przekonaniu Sądu nadużywanie alkoholu odbywało się w godzinach przeznaczonych na relaks, w określonym kontekście towarzyskim.

Bez wątplenia, jak wynika z **zestawienia przedstawionych w toku rozprawy operacji na rachunku bankowym**, oskarżycielka subsydiarna posiadała nieograniczony dostęp do konta przedszkola i, w okresie, kiedy przedszkole generowało znaczne dochody, w sposób swobodny je wydatkowała na własne potrzeby oraz potrzeby rodziny. Brak jest przy tym dowodów, że potrzeby dzieci lub męża były w jakikolwiek sposób nie zaspokajane.

Sąd nie uwzględnił również tej części wyjaśnień oskarżonego, w której twierdził, iż wynikające z obdukcji lekarskiej obrażenia A. B. powstały w innych niż w podawanych przez nią okolicznościach. Podnoszone przez niego okoliczności powtórnej wizyty pokrzywdzonej w dniu 6 listopada 2008 r. w mieszkaniu przy ul. (...) (...), już po kłótni, która odbyła się około 18.00, kiedy to miało dojść powstania otarcia na nadgarstku pokrzywdzonej w wyniku kontaktu z framugą drzwi podczas próby niedopuszczenia przez oskarżonego do zabrania laptopa z mieszkania, nie znalazły potwierdzenia w pozostałym materiale dowodowym – zarówno zeznaniach pokrzywdzonej, która konsekwentnie podawała odmienne okoliczności powstania obrażeń, a także zeznań J. B., R. S. oraz w wykazie interwencji policji w przedmiotowym lokalu. Z przedmiotowego wykazu wynika bowiem, iż policja po raz pierwszy interweniowała w dniu 6 listopada 2008 r. w lokalu nr (...) o godzinie 18.26 z powodu awantury domowej i szarpaniny pomiędzy zgłaszającym

K. O. a jego żoną. Kolejną interwencję zarejestrowano w dniu 7 listopada 2008 r., o godzinie 4.55 z ze zgłoszenia A. B., która bała się wejść do mieszkania po rzeczy osobiste, ponieważ mąż wcześniej ją pobił.

Jako niewiarygodne Sąd uznał twierdzenia oskarżonego, iż przejęcie przez niego przedszkola (...) odbyło się legalnie i jednocześnie za zgodą pokrzywdzonej, która świadomie podpisała akt zrzeczenia się przedszkola. Abstrahując od okoliczności, czy podpis A. B. pod przedmiotowym oświadczeniem został przez nią nakreślony, bowiem przekracza to ramy niniejszego postępowania, bez wątpienia nie zawierał oświadczenia zgodnego z wolą osoby, pod nim podpisanej. Oskarżony nie podał żadnych racjonalnych dokumentów, dlatego A. B. miałyby się na jego rzecz zrzekać prowadzonego przez siebie z zaangażowaniem przedszkola. Nadto takiej wersji w sposób oczywisty zaprzeczała jej reakcja w chwili, gdy o tym fakcie się dowiedziała.

Jako niewiarygodne Sąd ocenił podane przez oskarżonego przyczyny, dla których A. B. zgłosiła zawiadomienie o popełnieniu na jej szkodę przez K. O. przestępstwa znęcania się, co miało, zdaniem oskarżonego, nastąpić z inspiracji osób pracujących w Biurze (...) W.. Jak wynika bowiem protokołu z rozmowy przeprowadzonej w/w Biurze (k. 12 akta sprawy 7 Ds. 198/10/IV), oskarżycielka prywatna stawiała się w biurze w dniu 7 listopada 2008 r. – zapewne w godzinach urzędowania biura. Pierwsze zgłoszenie na policję, w którym pokrzywdzona zeznała, iż jest ofiarą znęcania ze strony oskarżonego, złożyła natomiast wcześniej - w dniu 7 listopada 2008 r. o godzinie 2.15.

Jednocześnie Sąd nie uwzględnił również tych twierdzeń oskarżonego, w których zaprzeczał on, by w okresie objętym zarzutem zachowywał się w stosunku do żony agresywnie, w tym używał w stosunku do niej wulgarnych i obraźliwych słów, kierował wobec nich akty przemocy fizycznej. Przeczą temu bowiem nie tylko zeznania samej pokrzywdzonej, ale również miarodajne zdaniem Sądu dowody w postaci dokumentacji medycznej dotyczącej pokrzywdzonej wraz z opiniami sądowo – lekarskimi, a także zeznania świadków, którym Sąd dał wiarę z przyczyn omówionych poniżej.

W świetle powyższego, wyjaśnienia oskarżonego, złożone w toku całego postępowania, w zakresie nieprzyznania się do popełnienia zarzucanego mu czynu, należało zdaniem Sądu jednoznacznie ocenić jako niewiarygodne. W tej części wyjaśnienia oskarżonego są dla Sądu mało przekonujące i nie znajdują odzwierciedlenia w obiektywnym materiale dowodowym. Dlatego też Sąd wyjaśnienia w powyższym zakresie poczytuje jako przyjętą przez oskarżonego linię obrony na potrzeby niniejszego postępowania, zmierzającą do umniejszenia stopnia swojej winy i w konsekwencji próby ekskulpowania własnej osoby.

Dokonując ustalenia stanu faktycznego Sąd oparł się przede wszystkim, tj. w zasadniczej mierze na zeznaniach pokrzywdzonej **A. B.**. Zeznania pokrzywdzonej zdaniem Sądu zasługiwały na wiarę w przeważającej części. Były one od początku konsekwentne, spójne i logiczne. Pokrzywdzona w swoich zeznaniach opisała szczegółowo agresywną postawę oskarżonego wobec niej, jak też treść słów, które wypowiadał oskarżony w okresie objętym zarzutem. W sposób szczegółowy opisała również formy, jakie przybierała w okresie objętym zarzutem stosowana wobec niej przemoc fizyczna i psychiczna. Pokrzywdzona przedstawiła również czas, w którym zachowanie o charakterze przemocy fizycznej i psychicznej ze strony oskarżonego ustały oraz określił w możliwie precyzyjny sposób, kiedy się odnowiły. Zdaniem Sądu z zeznań pokrzywdzonej wynika wiarygodny obraz rzeczywistego przebiegu zdarzeń oraz okoliczności realizowania przez oskarżonego znamion zarzucanego mu przestępstwa. Sposób i treść jej relacji nie nasunęły poważnych wątpliwości Sądu co do wiarygodności i prawdziwości jej zeznań.

Relacja pokrzywdzonej, z której wynika, że pierwsze akty agresji psychicznej i fizycznej oskarżonego wobec niej pojawiły się w maju 2000 roku, kiedy pokrzywdzona była w ciąży z pierwszym dzieckiem a oskarżony szarpał ją za włosy, które następnie wyrwał, jest w ocenie Sądu, wiarygodna. Po tym incydencie pokrzywdzona wyprowadziła się, jednak pod naciskiem rodziny, ze względu na ciążę, strony nie zrezygnowały z planów i zawarły związek małżeński.

Jednocześnie jako wiarygodne Sąd ocenił zeznania pokrzywdzonej, w których opisała ona szczegółowo zachowanie oskarżonego w okresie objętym zarzutem, w tym że zachowywał się wobec niej agresywnie, co przejawiało się tym, że z częstotliwością 1-2 razy w miesiącu wywoływał awantury, w czasie których bił ją pięściami w okolice brzucha i nerek, popychał, wyrzucał z mieszkania, ciągnął za włosy, uderzał głową w ścianę. Oprócz dowodów ze świadków, które potwierdzają zeznania pokrzywdzonej, na wiarygodność i obiektywizm jej relacji rzutuje pozytywnie także okoliczność,

iż pokrzywdzona podała, że w latach 2000 – 2008 były okresy, w których oskarżony nie stosował wobec niej przemocy. Jako wiarygodną Sąd ocenił także tę część relacji, w której podała, że oskarżony wyzywał ją obraźliwymi epitetami, poniżał ją w obecności znajomych, przekonywał, że nic nie potrafi. Znajduje to bowiem bezpośrednio potwierdzenie w wyjaśnieniach oskarżonego, który częściowo przyznał, że używał wobec pokrzywdzonej takich określeń, a częściowo pośrednio znajduje potwierdzenie w wygłaszanych w toku rozprawy jego opiniach, w których podawał, iż miał od żony o wiele większe kompetencje do prowadzenia przedszkola, że ona pełniła w prowadzonej przez siebie placówce tylko rolę reprezentacyjną, a także wtedy, kiedy z ironią i lekceważeniem odnosił się do jej zawodowych aspiracji.

Jako wiarygodne należy uznać te zeznania pokrzywdzonej, w których twierdziła, że oskarżony kontrolował jej korespondencję, mówił, że musi znać piny do jej kart kredytowych oraz hasło do skrzynki mailowej. Ograniczał swobodę pokrzywdzonej do swobodnego doboru przyjaciół i znajomych.

Również jako wiarygodną co do zasady, Sąd uznał przedstawioną przez nią relację z awantury z dnia 6 listopada 2008 r., kiedy to doszło do powstania u pokrzywdzonej obrażeń ciała. Obdukcja potwierdzająca ich powstanie została sporządzona następnego dnia po zdarzeniu. Z opinii sądowno-lekarskiej wynika, że obrażenia mogły powstać w okolicznościach podanych przez oskarżycielkę posiłkową. Jednocześnie wskazać należy, iż pokrzywdzona opowiedziała o okolicznościach powstania obrażeń znajomym, a także, kilka godzin po zdarzeniu – na policji. Na odtworzonym na rozprawie nagraniu, obejmującym część zdarzenia z 6 listopada, nie została zarejestrowane pobicie A. B.. Przedmiotowa okoliczność nie zaprzecza jednak jej twierdzeniom. Treść nagrania wskazuje, że nie została zarejestrowana cała rozmowa pomiędzy małżonkami, a urządzenie nagrywające zostało uruchomione dopiero w pewnym momencie, kiedy między stronami trwała już intensywna kłótnia. W jej trakcie K. O. odniósł się jednak do wcześniejszych wydarzeń mówiąc, że żona go przed chwilą biła, czemu pokrzywdzona zaprzeczyła i oświadczyła, że to on ją bił, uderzył. Okoliczność powyższa przemawia za uznaniem, iż przed rozpoczęciem nagrania doszło między stronami do przemocy. W oparciu o pozostały materiał dowodowy, Sąd doszedł do przekonania, iż obrażenia ciała u pokrzywdzonej były spowodowane działaniem K. O., który rozpoczął nagrywanie w dogodnym dla siebie momencie. Wiedząc, iż jest nagrywany wygłaszał uwagi, które miały przekonać późniejszych słuchaczy nagrania, o określonym, korzystnym dla niego z perspektywy procesowej, przebiegu zdarzeń. Nie potwierdziły się bowiem twierdzenia oskarżonego, że obrażenia powstałe na nadgarstku pokrzywdzonej powstały w godzinach późniejszych, kiedy A. B. chciała zabrać laptop z mieszkania. Przede wszystkim w wykazie interwencji policji, w dniach 6-7 listopada 2008 r. zostały zarejestrowane tylko dwie wizyty policji: ok. godziny 18.26 a drugie w dniu 7 listopada o godz. 4.55. Brak przy tym możliwości zarejestrowania tego zdarzenia pod innym adresem, skoro sporny laptop znajdował się właśnie w lokalu nr (...) przy ul. (...) i taki musiałby być podany adres zgłaszającego. Jednocześnie, gdyby w tym czasie doszło do przyjazdu policji, to nic nie stałoby na przeszkodzie aby wszystkie niezbędne rzeczy A. B., w tym terminie, w asyście Policji zabrała, a nie przejeżdżała ponownie, po raz kolejny wzywając patrol o godzinie 4.55. Jednocześnie, podane przez oskarżonego okoliczności powstania otarcia na przedramieniu, nie wyjaśniłyby zasinienia na ramieniu.

Sąd nie dał natomiast wiary oskarżycielce prywatnej w zakresie, w jakim zaprzeczyła, że w trakcie tego zdarzenia nie uderzyła oskarżonego, bowiem zarówno z kontekstu nagranej rozmowy jak i ustaleń biegłego z zakresu fonoskopii wynika, że w ok. 4 minucie nagrania, do takiego uderzenia doszło. Przedmiotowe uderzenie było wynikiem wzburzenia i bezsilności pokrzywdzonej w reakcji na przepisanie na siebie przedszkola przez oskarżonego, wbrew jej woli, oraz na podejmowane przez niego działania w zakresie realizacji kontaktów z dziećmi, niezgodnie z poczynionymi między stronami uzgodnieniami. Choć takie działanie pokrzywdzonej było niewłaściwe, nie stanowiło dla oskarżonego realnego zagrożenia.

Podkreślenia przy tym wymaga, iż skutki pobicia pokrzywdzonej przez oskarżonego w dniu 6 listopada 2008 roku dokumentuje załączona do akt dokumentacja lekarska pokrzywdzonej oraz opinie sądowno – lekarskie, z których wynika, że obrażenia ciała u pokrzywdzonej opisane w w/w zaświadczeniach lekarskich mogły powstać w okolicznościach przez nią opisywanych, a nadto w zeznaniach świadków, którzy te obrażenia widzieli. Nadto, znajduje potwierdzenie w protokole oględzin osoby dokonany w komisariacie policji w dniu 7 listopada 2008 r. o godz. 3.30, gdzie oprócz przedmiotowych obrażeń, ujawniono również rozerwanie na koszulce w okolicach biustu.



Sąd nie znalazł również podstaw do odmówienia wiarygodności twierdzeniom pokrzywdzonej, że została pobita przez męża w obecności pomocy domowej. Pomimo, że nie było możliwe przesłuchanie świadka zdarzenia, to podane przez A. B. okoliczności, w jakich doszło do zwolnienia pomocy domowej, a którym oskarżony nie zaprzeczył, były dla sądu wiarygodne. Sąd uwzględnił, że to zdarzenie stanowiło dla pokrzywdzonej swoisty przełom, który pozwolił jej stopniowo umocnić się w decyzji o odejściu od męża. Pokrzywdzona w toku rozprawy podała tylko kilka konkretnych zdarzeń, które potrafiła w sposób zamknięty umieścić w określonym kontekście czasowym, przy czym konsekwentnie podawała, że do aktów przemocy fizycznej i psychicznej dochodziło ze stałą regularnością. Takie odtwarzanie przebiegu zdarzeń, zdaniem Sądu, jest naturalne i zgodne z doświadczeniem życiowym, kiedy to podobne co do zasady zdarzenia zlewają się ze sobą, a jako szczególne zapadają w pamięci jedynie te, które w sposób istotny odbiegają od rutyny.

Jako wiarygodne Sąd ocenił depozycje, w których pokrzywdzona podała, iż K. O. pozbawiał ją wolności, zamykając w łazience, na balkonie lub pokoju córki. Okoliczności te oskarżony potwierdził bowiem w swoich wyjaśnieniach, argumentując, iż to działanie miało na celu umożliwić pokrzywdzonej uspokojenie się, przy czym to on decydował, ile czasu pokrzywdzona na to potrzebuje. Sąd uznał za wiarygodne również to, że jednego razu, niekompletnie ubraną, wyprowadził ją na korytarz, zamykając przed nią drzwi, tak, że nie mogła dostać się do mieszkania. Sytuację tę potwierdził bowiem R. S.. W przekonaniu Sądu takie zachowania stanowiły niedopuszczalną ingerencję w sferę wolności osobistej pokrzywdzonej, stanowiąc dla niej upokorzenie. Przemawiają jednocześnie za ewidentną przewagą jednej strony, która w sposób swobodny ma możliwość dysponowania ciałem innej osoby.

Jednocześnie Sąd nie znalazł jakichkolwiek podstaw by kwestionować zeznania pokrzywdzonej na okoliczność, że była także ofiarą przemocy psychicznej. W tym zakresie pokrzywdzona wywodziła, że oskarżony notorycznie wyzywał ją od „idiotek”, „dziwek” oraz, że „jest głupia”, a także dyskredytował ją w oczach znajomych. Podane przez oskarżycielkę subsydiarną okoliczności znajdują potwierdzenie w złożonym do akt sprawy przez oskarżonego liście napisanym przez A. B. (k. 952), datowanym na dzień 21 sierpnia 2004 r., z którego wynika, że pokrzywdzona nie ma poczucia kontroli nad własnym życiem, czuje się zobligowana do tłumaczenia się z wydawanych pieniędzy, przekonywania, że jest mężowi wierna, a także samotna, ponieważ nie potrafi nawiązać bliższych relacji aby zdobyć znajomych lub przyjaciół, ponieważ oskarżony „zawsze połowę spotkania zmarnuje na dokuczanie [jej]”. Nie umknęło przy tym Sądowi, że przedmiotowe pismo odzwierciedla przede wszystkim pewien stan emocjonalny pokrzywdzonej, nie zawiera opisów konkretnych zdarzeń. Wpływa jednak pozytywnie na ocenę wiarygodności zeznań pokrzywdzonej co do deklarowanego przez nią poczucia bezsilności w relacji z mężem. Jednocześnie, z przedmiotowego listu wynika, iż relacje pokrzywdzonej z rodzicami są bliskie i otrzymuje ona od nich wsparcie, co zaprzecza twierdzeniom oskarżonego, że relacje pokrzywdzonej z rodzicami były zaburzone, wręcz patologiczne.

Jako wiarygodne należało również uznać twierdzenia pokrzywdzonej, że oskarżony, podczas jednej z kłótni, kazał jej wraz z małym dzieckiem opuścić samochód, którym jechali i zostawił na ulicy. Okoliczność tę potwierdzili bowiem E. C..

Okoliczność, że pokrzywdzona próbowała rozmawiać o zachowaniu oskarżonego z członkami jego rodziny – w szczególności z matką, oraz swoim ojcem, by w ten sposób wpłynąć na zachowanie oskarżonego, potwierdzili w swoich zeznaniach częściowo D. O. oraz I. B..

Uwzględniając powyższe okoliczności Sąd doszedł do przekonania, że zasadniczo zeznania pokrzywdzonej, zasługują na wiarę a tym samym mogą stanowić wartościowy materiał dowodowy w sprawie.

Oceny tej zdaniem Sądu nie może zmienić przy tym fakt, że pokrzywdzona przez większość czasu objętego zarzutem ani razu nie wezwała na miejsce zdarzenia patrolu Policji. W tym przypadku w ocenie Sądu nie może dziwić bierna postawa pokrzywdzonej. Pokrzywdzona sama bowiem przyznała, że obawiała się reakcji oskarżonego. Miała również nadzieję, że na skutek interwencji członków jego rodziny, zachowanie oskarżonego ulegnie poprawie. Dodać również należy, iż doświadczenie życiowe uczy, że osoby które żyją w strachu, są poniżane i bite często odwołują w czasie ujawnienie faktu stosowania wobec nich przemocy, tym bardziej jeśli sprawcą jest osoba najbliższa. Biorąc pod uwagę

powyższe, zdaniem Sądu okoliczność, że pokrzywdzona nie zdecydowała się w tym przypadku na zawiadomienie organów ścigania, nie może skutecznie podważyć wiarygodności przedstawionej przez nią relacji. Oczywistym jest bowiem, iż pomiędzy osobami najbliższymi, w przypadku przekształcenia ich więzi, zwłaszcza na skutek zmiany postawy jednej z nich, w relację o charakterze toksycznym, nie wygasają automatycznie wszystkie łączące strony uczucia, w szczególności te, które istnieją po stronie ofiary.

Jako nieprzekonujące Sąd uznał jedynie zeznania pokrzywdzonej, w której zaprzeczała by kiedykolwiek używała wobec oskarżonego siły fizycznej lub wulgarnych słów. Jej zeznaniom przeczą bowiem zeznania świadka M. K. (1) oraz dowody z nagrań. Niemniej jednak zaznaczyć należy, iż w żadnym wypadku okoliczność ta nie mogła podważać wiarygodności zeznań pokrzywdzonej na okoliczność stosowania wobec niej przemocy. Zdaniem Sądu w tym przypadku zachowania pokrzywdzonej nie można bowiem uznać za wzajemne znęcanie się, z tej bowiem przyczyny, iż zachowanie to – jak wynika z powyższego obiektywnego materiału dowodowego – było wyrazem jej bezsilności i braku możliwości dotarcia do oskarżonego, celem przedstawienia mu własnych racji za pomocą logicznej argumentacji. W przekonaniu Sądu, krytyczne uwagi kierowane pod adresem męża w obecności M. K. (1) i M. J. (2), wynikały z faktu, iż, w obecności M. K. (1), która była akceptowana przez oskarżonego, a jednocześnie w swoim związku czuła się osobą dominującą, pozwalającą sobie na krytyczne uwagi wobec swojego partnera, A. B. czuła się silniejsza, odważniejsza aby podzielić się swoimi odczuciami. Taki stan rzeczy był przez pewien czas pozornie przez K. O. akceptowany. Nie mniej jednak, jak wynika z zeznań M. K. (1), to on decydował, kiedy spotkanie ma się zakończyć i nakazywał pokrzywdzonej opuszczenie miejsca spotkania wraz z nim.

Przy ocenie wiarygodności zeznań świadka – A. B. Sąd kierował się również **opinią sądowo-psychologiczną (k. 367-369)**, z której wynikało, że pokrzywdzona posiada procesy myślowe jak: rozumowanie, uogólnienie, myślenie przyczynowo-skutkowe – prawidłowe. Tok i treść myślenia niezaburzone, bez objawów psychotycznych i organicznych. Wg pięcioczynnikowej skali struktury osobowości – bez zaburzeń. Zdaniem biegłej, przedstawione przez świadka opisy relacji z oskarżonym, jej stanu emocjonalnego, stany umysłu towarzyszące poszczególnym zdarzeniom, nie zawierają treści konfabulowanych, fantazyjnych bądź sugerowanych. Podczas składania zeznań oskarżycielka prywatna miała zachowaną zdolność prawidłowego spostrzegania, zapamiętywania i odtwarzania spostrzeżeń.

Opinia biegłej nie budziła wątpliwości Sądu. Została sporządzona przez biegłego psychologa z dużym doświadczeniem zawodowym. Biegła miała możliwość zarówno badania pokrzywdzonej, przeprowadzenia z nią wywiadu, jak również obserwacji podczas składania zeznań – zarówno w fazie spontanicznej wypowiedzi, jak i na zadawane pytania.

Zeznania pokrzywdzonej na okoliczność stosowania przez oskarżonego przemocy wobec niej fizycznej i psychicznej znalazły potwierdzenie w **zeznaniach I. B. (k. 328-329 oraz k. 86v z akt sprawy 7 Ds. 198/10/IV), A. G. (3) (k. 351- 353 oraz k. 108-110 z akt sprawy 7 Ds. 198/10/IV)**. W toku rozprawy świadek I. B. zeznał, że pierwsze sygnały o stosowanej wobec córki przez K. B. (2) przemocy, uzyskał około 2000 r., gdy młodzi zamieszkali u teściów, kiedy to oskarżony pchnął córkę na drzwi, które się rozbiły. Na prośbę córki, nie podjął wówczas interwencji w sprawie. Opisał również sytuację, która miała miejsce, kiedy małżonkowie zamieszkali już przy ul. (...). Podał, iż nie był świadkiem zdarzenia ale widział, że córka posiadała naderwane ucho i zaczerwieniony policzek, zaś oskarżony miał w tym czasie tendencję do ciągnięcia jej za włosy. I. B. zeznał, że przeprowadził z oskarżonym rozmowę, w obecności jego matki, w której K. O. zobowiązał się do poprawy. Świadek podawał również kilka sytuacji, których był świadkiem podczas pobytu stron w jego domu, kiedy oskarżony wykręcał pokrzywdzonej ręce do tyłu, przygniatał do wersalki, przytrzymał, uderzał drzwiami samochodu. Słyszał również kierowane pod adresem córki obelgi. Zeznania świadka złożone na rozprawie, w stosunku do tych, które podał w postępowaniu przygotowawczym, były obszerniejsze i bogatsze w szczegóły. Tę dysproporcję I. B. wyjaśnił tym, że na policji wszystko szybko się działo, przez co nie podał wszystkich szczegółów.

W przekonaniu Sądu, zeznania świadka złożone na rozprawie odpowiadają prawdzie. W toku całego funkcjonowania związku p. O., świadek, częściowo na prośbę córki, częściowo z uwagi na własne tradycyjne poglądy dotyczące rodziny, wyrażające się w chęci utrzymania związku córki, przyjmował postawę dość bierną. Miał nadzieję, że z czasem

sprawy jego córki i jej męża się ułożą i taką informację przekazywał podczas rozmów, relacjonującej mu kłopoty rodzinne wnuczce. W przekonaniu Sądu, taka postawa legła również u podłoża złożonego w toku przesłuchania na policji oświadczenia, że nie był nigdy świadkiem przemocy. Nie umknęło uwadze Sądu, iż przed przesłuchaniem w postępowaniu przygotowawczym, I. B. nie został pouczony o treści art. 182 k.p.k., a zatem w tym czasie, nie wiedział, iż może odmówić zeznań przeciwko zięciowi, w konsekwencji czego, pomimo wewnętrznych rozterek, złożył je. Na etapie postępowania sądowego, świadek miał inny pogląd na sytuację życiową córki, co wynikało, jak można przypuszczać, w świetle zasad doświadczenia życiowego, z uświadomienia sobie poprawy komfortu życia córki po rozstaniu się z mężem. Świadek żałował, że w przeszłości ulegał presji córki i nie reagował dość stanowczo na poczynania zięcia. Złożone przez niego zeznania na etapie postępowania sądowego znajdują potwierdzenie w pozostałych dowodach.

**A. G. (3)** zeznała, że państwa O. poznała w okolicach połowy 2006 roku jako znajomych jej, w tamtym okresie, przyszłego męża. Państwo O. zaproszeni zostali na ich wesele. Na początku ta rodzina sprawiała bardzo dobre wrażenie. Z czasem jednak od A. O. dowiedziała się, że relacje z mężem nie wyglądają dobrze, ponieważ K. O. znieważał ją słowami wulgarnymi, poniżał ją w obecności dzieci, zmuszał do zachowań o charakterze seksualnym. Dochodziło również do przemocy fizycznej, czyli szarpania, popychania. Świadek opisała dwie sytuacje, których była świadkiem. Pierwsza sytuacja miała miejsce na weselu świadka w dniu 26.08.2006 roku, kiedy to na skutek zachowania pana O. pokrzywdzona płakała i inni uczestnicy wesela mówili mi, że pan O. na nią krzyczał, wyzywał ją. Kolejne zdarzenie miało miejsce w okolicach urodzin syna świadka, czyli w listopadzie 2008 roku, na które A. B. była zaproszona wraz z dziećmi, na które jednak nie przyszła, bo została pobita przez pana O., miała siniaki i się ich wstydziła. A. G. (3) zaproponowała, żeby chociaż przyprowadziła na urodziny dziecko i poradziła, żeby zrobić obdukcję. Pokrzywdzona przywiozła H. i w toalecie pokazywała jej siniaki na przedramionach i w górnej części klatki piersiowej. Świadek zaprzeczyła jakoby dostała pieniądze od oskarżycielki prywatnej. Podała również, że nic nie świadczyło o tym, że A. B. nadużywała alkoholu. Zeznania świadka Sąd ocenił jako wiarygodne w całości, były one konsekwentne w toku całego postępowania. Drobne różnice pomiędzy tymi, które były złożone w postępowaniu przygotowawczym i sądowym, świadek przekonująco wyjaśniła. W sposób oczywisty wynikały one z upływu czasu i zacierania się w pamięci pewnych wspomnień. Świadek przedstawiała zdarzenia z własnej perspektywy w zakresie, w jakim w nich uczestniczyła albo szczerze podawała, że знаła je tylko z relacji A. B.. Zeznania tego świadka wsparły depozycje pokrzywdzonej, potwierdzając przedstawioną przez nią relację zarówno co do wydarzenia na weselu jak i dnia 6 listopada 2008 r. Jednocześnie świadek zaprzeczyła aby pozostawała w konflikcie z oskarżonym, a także oświadczyła, że nie przeżywała kryzysu związanego z pracą. W przekonaniu Sądu, oprócz okoliczności przedstawionych powyżej, przy okazji omawiania wyjaśnień oskarżonego, nieprawdopodobnym jest aby świadek zeznawała na niekorzyść K. O. i świadomie podawała nieprawdę z powodu uzależnienia emocjonalnego lub ekonomicznego od pokrzywdzonej. Świadek jest prokuratorem i otrzymuje wynagrodzenie, które bez wątpienia pozwala na utrzymanie rodziny. Jednocześnie, w chwili składania zeznań przed Sądem, A. G. (5) i A. B., utrzymywały kontakt w ograniczonym zakresie, ponieważ relacje między nimi rozluźniły się z uwagi na brak czasu. Treść zeznań nie uległa jednak istotnym zmianom.

Odnosząc się do zeznań **M. J. (1) (k. 141-142, 425-426)** (siostry przyrodniej oskarżycielki posiłkowej) i **M. J. (2) (k. 416-417, 425)** (szwagra), zważyć należy że są one wiarygodne w przeważającej części. Świadców ci są spokrewnieni lub spowinowaceni z pokrzywdzoną, jednak Sąd nie dopatrył się w ich zeznaniach braku obiektywizmu. Każdy ze świadków podawał okoliczności, w których sam uczestniczył. M. M. podał, iż w przeciwieństwie do żony, nie widział śladów obrażeń na ciele A. B., jednak miał o nich wiedzę od pokrzywdzonej. W czasie wspólnych wyjazdów do S., zajmując sąsiadujące pokoje, mieli okazję słyszeć odgłosy awantur dobiegających z pokoju p. O.. M. J. (1) widziała również, jak K. O. zamachnął się na żonę, chcąc uderzyć ją w twarz. Jednak na widok świadka, oskarżony opanował się. Świadców ci byli również źródłem informacji na temat nieprzewidywalnego zachowania oskarżonego, który przychodził na spotkanie, nie odzywał się albo domagał się, aby A. O. ze spotkania wyszła i poszła razem z nim. Widzieli, jak podczas zabawy sylwestrowej 2005/2006 r. A. B. była przez oskarżonego szarpana. M. J. (2) uderzyła zwłaszcza dysproporcja siły i wzrostu pomiędzy małżonkami. Słyszeli również obraźliwe epitety kierowane w stronę pokrzywdzonej przez K. O.. Zachowanie oskarżonego było powodem, dla którego nie utrzymywali z rodziną siostry częstszych kontaktów. Jako szczerze Sąd ocenił ich depozycje w zakresie, w jakim podawali, że nie interweniowali w

sprawie wskazanych wyżej zachowań, ponieważ oskarżycielka sobie tego nie życzyła, bowiem ta okoliczność została potwierdzona także zeznaniami świadka I. B.. W zeznaniach świadków złożonych w postępowaniu przygotowawczym i sądowym, Sąd dostrzegł drobne nieścisłości. Jako bliższe prawdzie w tym zakresie, Sąd uznał zeznania złożone w toku postępowania przygotowawczego, ponieważ były one złożone w bliższej odległości czasowej od opisywanych sytuacji. Składając zeznania przed Sądem, świadkowie częściowo odnosili się do zdarzeń, które nastąpiły po okresie objętym zarzutem, które Sąd pominął przy ustalaniu stanu faktycznego. Nie umknęło uwadze Sądu, iż wiedza świadków na temat małżeństwa siostry wzbogaciła się po 2008 r., ponieważ ich relacje zacieśniły się z chwilą separacji stron. Tym samym świadkowie, w okresie składania zeznań w postępowaniu jurysdykcyjnym, dysponowali szerszą wiedzą, pochodzącą z relacji pokrzywdzonej, co w żaden sposób nie rzutuje negatywnie na ich wiarygodność.

Powyższe okoliczności potwierdziła również w swoich zeznaniach **E. C. (k. 106-108v, z akt sprawy 7 Ds. 198/10, k. 471-472)**, która podała, iż w okolicach 2005 -2007 r. A. B. na spotkaniach opowiadała jej, że została uderzona przez męża lub została zostawiona przez niego na ulicy z małym dzieckiem, podczas kłótni, ponieważ wysadził ją z samochodu. Świadek podała, iż pokrzywdzona mówiła, że mąż ją popchnął, wypchnął z mieszkania lub, że go się boi. Nie była bezpośrednim świadkiem w/w zajść. W przekonaniu Sądu, przedmiotowe zeznania są wiarygodne. Sąd nie dopatrzył się przyczyn ani powodów, dla których miałyby podawać nieprawdę. Świadek opisując własne obserwacje osoby oskarżonego, nie miała zastrzeżeń do jego zachowania, nie starała się dopatrzeć w jego zachowaniu nieprawidłowości, których w tym czasie nie wykazywał, co świadczy o jej obiektywizmie. Jej zeznania stanowią potwierdzenie tego, że A. B. skarżyła się regularnie na zachowanie K. O. i podawała te same okoliczności, które wynikają z jej zeznań.

Istotne dla ustalenia części stanu faktycznego były zeznania **D. S. (k. 472-474)**. Świadek przedstawiając swoją relację podała okoliczności, których była naocznym świadkiem. D. S. nie pozostawała w bliskiej relacji z żadną ze stron. Była pracownikiem przedszkola i jej stosunki z obojgiem małżonków były czysto służbowe. W swoich zeznaniach świadek opisała zaobserwowany z jej perspektywy zakres obowiązków A. B. i K. B. (2) w przedszkolu i podejmowanych przez nich prac. Podała także, iż K. O. często pobierał z kasy przedszkola pieniądze, bez uzgodnień z żoną, co wiązało się z dyskomfortem świadka, która odpowiadała za zebraną gotówkę przed właścicielką. D. S. była świadkiem sytuacji, w której oskarżony rzucił się na pokrzywdzoną i zaczął ją dusić, a następnie pchnął na sofę, w reakcji na powtórne zwrócenie się przez A. B. do niego, co było spowodowane tym, że nie odpowiedział na pierwszą próbę kontaktu. Oskarżony zaprzestał swoich działań na skutek interwencji świadka. Zeznania świadka Sąd uznał za wiarygodne w pełni.

Zdaniem Sądu zarówno **zeznania p. J., I. B., E. C., A. G. (5) oraz D. S.**, w przeważającej mierze zasługują na przymiot wiarygodności. Wspomniani, co do zasady, zgodnie i spójnie opisali fakt istnienia konfliktu między oskarżonym a pokrzywdzoną, okoliczność agresywnej postawy oskarżonego wobec pokrzywdzonej. Świadkowie częściowo byli bezpośrednimi świadkami aktów przemocy psychicznej i fizycznej kierowanej przez oskarżonego wobec pokrzywdzonej, częściowo znali je ze słyszenia. Nadto, sam oskarżony przyznał, iż „oczywiście przemoc fizyczna, o której mówili świadkowie, istniała (...). Przeszawiał jednak odmienne okoliczności jej uwolnienia, wskazywał, iż źródłem tej przemocy „była A. (...) i jej choroba alkoholowa” (k. 474). W przekonaniu Sądu przedstawiony przez oskarżonego powód stosowania przemocy był nieprawdziwy i stanowił wyłącznie bezpodstawną próbę usprawiedliwienia kierowanej wobec żony agresji. Żaden ze świadków zachowań agresywnych oskarżonego, nie wspomniał, żeby w tym czasie A. O. znajdowała się pod wpływem alkoholu, żaden również nie był świadkiem jego nadużywania przez pokrzywdzoną. Część zachowań w ogóle nie mogła się wiązać z alkoholem, bowiem akty agresji były kierowane wobec oskarżycielki w czasie, kiedy była w ciąży lub karmiła dziecko. Oczywistym jest, że picie alkoholu przez świadka w tym okresie nie umknęłoby uwadze osób z jej otoczenia i byłiby w stanie takie zachowanie zaobserwować, zwłaszcza, iż część z nich, jak np. D. S., mieli z nią kontakt codziennie.

Zeznania świadka **R. S. (k. 509-511)** Sąd uznał za polegające na prawdzie w przeważającej części. Świadek w trakcie postępowania jurysdykcyjnego pozostawał w związku konkubentkim z A. B.. Nie mniej jednak, w przekonaniu Sądu, złożone przez niego zeznania były możliwie obiektywne. Świadek opisał dwie sytuacje z udziałem oskarżonego, których był świadkiem – jedna z początku małżeństwa p. O., kiedy widział, jak K. O. uderzył w okolice klatki

piersiowej A. B., która trzymała na ręku dziecko; oraz drugą – kiedy przyjechał zabrać ją wraz z dziećmi na basen, a pokrzywdzona stała na klatce schodowej w samej bieliźnie, nie mogąc dostać się do mieszkania. Drzwi otworzył K. O. po dłuższej interwencji R. S. i nie udzielił wyjaśnień na temat swojego zachowania. W przekonaniu Sądu, te zeznania ograniczają się tylko do zrelacjonowania tego co świadek widział. Jego pełniejsza wiedza na temat relacji stron w okresie inkryminowanym została uzyskana w późniejszym czasie od partnerki – A. B. oraz wynikała z własnych doświadczeń z oskarżonym, który m.in. bezpodstawnie oskarżył świadka o molestowanie seksualne W. O.. Sąd nie dał natomiast wiary świadkowi, że początek związku z A. B. datuje się od końca 2008 r., ponieważ sama pokrzywdzona wskazała jego wcześniejszą datę.

Ważnymi dowodami wspierającymi linię obrony oskarżonego były zeznania świadków **P. S. i M. K. (1)**. W przekonaniu Sądu, zeznania tych świadków były w części wiarygodne, przy czym bardziej obiektywną relację przedstawił P. S. niż M. K. (1). Sąd dał wiarę świadkom, iż w okresie objętym zarzutem obie pary spotykały się często, po czym kontakt urwał się i ponownie odnowił, kiedy w obu rodzinach urodziło się drugie dziecko. Jako niewiarygodne Sąd ocenił natomiast zeznania w zakresie, w jakim świadkowie podali, iż widzieli się z częstotliwością prawie codziennie, kilka razy w tygodniu. Doświadczenie życiowe wskazuje, iż takie zagęszczanie kontaktów do prawie codziennych, jest możliwe w fazie zacieśnienia się relacji, zwłaszcza, gdy ludzi łączą podobne poglądy oraz sytuacja życiowa. Nie mniej jednak dotyczy to zazwyczaj okresów kilkutygodniowych, maksymalnie kilkumiesięcznych, i nieprawdopodobne jest aby ten stan ciągnął się latami. Z tych względów, w tym zakresie, Sąd oparł się na zeznaniach A. B., która zaprzeczyła takiej intensywności kontaktów. Sąd dał wiarę świadkom, że w trakcie towarzyskich spotkań, uczestnicy spirali się, udowadniając sobie wzajemnie „wyższość jednej płci nad drugą” oraz, że bardziej krytyczne uwagi wyrażały kobiety wobec mężczyzn a także, na podstawie zeznań P. S., że z obu stron, padały obraźliwe wzajemnie epitety. W przekonaniu Sądu, taki model spotkań rozwinął się za zgodą oskarżonego, który, do pewnego stopnia akceptował „odważne” zarzuty kierowane przez partnerki wobec swoich partnerów. W przekonaniu Sądu, analizując zeznania świadka M. K. (1), która podała, iż swojego męża uważała za „nieudacznika”, takie działania odbywały się z jej inicjatywy i inspiracji. Kierując się względami doświadczenia życiowego, z racji spożywanego w tym towarzystwie dość często alkoholu, A. B., zachęcona tym zachowaniem, nie obawiała się ujawnić swoich zarzutów pod adresem męża. Nie mniej jednak wskazać należy, iż to K. O. decydował każdorazowo, kiedy spotkanie się zakończy. Jak wynika z zeznań M. K. (1), K. O., nie odpowiadał na forum grupy na zarzuty żony, tylko zabierał ją do domu. Sąd nie dał wiary M. K. (1), że tylko kobiety znieważały słownie swoich mężów, bowiem to ze strony K. O. doszło do obrażenia M. K. (1) słowem „kurwa”, co stanowiło przyczynę przerwania kontaktów obu rodzin. Okoliczność powyższa wskazuje, że to oskarżony nie posiadał hamulców i złamał reguły akceptowane przez grupę, posuwając się za daleko. W przekonaniu Sądu, wpływ na pełny obiektywizm tych świadków ma okoliczność, że sami byli uczestnikami przedmiotowych imprez i sami wypowiadali te krytyczne i często wrogie względem współmałżonków uwagi, a zatem, trudno ocenić jednoznacznie jakie był poziom aktywności w tym zakresie A. B.. Nadto, analizując zeznania M. K. (1), wskazać należy, iż jej stanowisko w dużej mierze pokrywa się z opiniami wyrażanymi w toku rozprawy przez K. O.. Sposób opowiadania o pewnych zdarzeniach i ich interpretacja przemawia za uznaniem, że K. O. oraz w/w świadkowie - zwłaszcza M. K. (1) - wielokrotnie rozmawiali o relacjach stron tego postępowania, wzajemnie wpływając na swoje postawy. M. K. (1), przyjażniąc się intensywnie do pewnego momentu z A. B. i wspierając ją w krytycznym stosunku do męża, ostatecznie, nie akceptując nowego związku koleżanki, który rozwijał się w jej przekonaniu kosztem męża i dzieci, zerwała z nią kontakty. Tym samym jej stanowisko względem stron uległo zmianie. Zbiegło się to również ze zmianą układu sił i relacji we własnym związku. W konsekwencji, w przekonaniu Sądu, świadek w oparciu o własną przemianę, zaczęła odmiennie postrzegać i interpretować zachowanie oskarżycielki posiłkowej, których w przeszłości była świadkiem, przyjmując za wiarygodne w pełni twierdzenia oskarżonego.

Zeznania świadka **J. B. (k. 530-531)** nie wniosły wiele nowego do sprawy. W zeznaniach świadka można było z łatwością zauważyć próbę zdystansowania się do sytuacji. Świadek stawiała się w Sądzie, ale składała zeznania z niechęcią, kwestionując zasadność powołania jej na świadka. Początkowo J. B. twierdziła, że nie była świadkiem sytuacji konfliktowych pomiędzy małżonkami O.. W końcowej fazie zeznań przyznała jednak, iż w listopadzie 2008 r. A. B. nocowała u niej wraz z dziećmi, ponieważ mąż zabrał jej dostęp do laptopa firmowego, przez co nie miała dostępu do konta firmowego. Świadek podała, iż nie rozmawiała z A. B. na tematy prywatne, jednak widziała, że coś

oskarżycielkę trapi, czasami przychodziła do pracy zamyślona i smutna. Świadek rozpoczęła pracę w przedszkolu (...) w kwietniu 2007 r. Zgodnie z jej relacją nie nawiązała przyjacielskich kontaktów z żadną ze stron konfliktu. W trakcie przejęcia przedszkola przez K. O. została przez niego wyprowadzona za ramię. Jej zeznania wolne są jednak od treści wskazującej, iż faworyzuje którąś ze stron. Aktualnie, od 2011 r. świadek nie pracuje już w przedszkolu (...). Z jej ogólnej postawy wynika, iż nie chce być włączona w konflikt pomiędzy małżonkami. Nie mniej jednak w podanych przez nią okolicznościach, pomimo istniejącej wyraźnej rezerwy, Sąd nie dopatrywał się nieprawdy. Świadek potwierdził przy tym, że A. B. regularnie stawiała się w przedszkolu, zwykle miała ze sobą młodszego dziecko.

Zeznania świadka **K. B. (1) (k. 531-532)** miały znaczenie jedynie posiłkowe. Świadek nie miała szczegółowej wiedzy na temat relacji stron w okresie objętym zarzutem. Nie mniej jednak potwierdziła, iż widziała na ręku A. B. zasinienie na ręce w okresie, kiedy dla wszystkich współpracowników przedszkola stało się jasne, że relacje p. O. weszły w fazę krytyczną. W zeznaniach świadka, Sąd nie dopatrywał się jakichkolwiek nieścisłości lub treści wymyślonych.

Zeznania świadka **K. K. (1)** również nie wniosły wiele nowego do sprawy. Świadek utrzymywała bliskie relacje z pokrzywdzoną w początkowych latach jej małżeństwa. W chwili obecnej nie pamiętała, czy A. B., zwracała jej się z problemów małżeńskich. Określiła związek (...) jako związek burzliwy, gdzie strony w sposób ekspresyjny wyrażały swoje emocje. W chwili składania zeznań w postępowaniu jurysdykcyjnym wyrażała żal wobec pokrzywdzonej, która związała się z jej partnerem – R. S., w czasie, kiedy ich związek przeżywał kryzys. W przekonaniu Sądu, nie wpłynęło to jednak negatywnie na obiektywizm świadka. Przedstawiała zachowania świadka i oskarżonego w sposób, jaki je zapamiętała. Zaprzeczyła aby A. B. zachowywała się podczas ich wspólnych wyjść na dyskoteki prowokacyjnie albo w sposób, który mógłby zagrozić jej małżeństwu lub też nadużywała alkoholu. Nie zauważyła również, aby w okresie ich intensywnych kontaktów, A. B. interesowała się jej partnerem – R. S.. Okoliczności powyższe zaprzeczają tezie stawianej przez oskarżonego, że jego zachowania zawsze były motywowane koniecznością zapanowania nad agresją żony i jej chorobą alkoholową.

Zeznania **A. C. i R. C.** były w zasadzie nieprzydatne dla ustalenia stanu faktycznego sprawie. Świadców ci w zasadzie nie utrzymywali kontaktów z małżeństwem O. w okresie objętym zarzutem. Nie byli świadkiem prawie żadnych interakcji między małżonkami lub ich nie pamiętali. A. C. miała tylko ogólną wiedzę, że w związku stron istniała przemoc ze strony K. O.. Prawdopodobnie tę wiedzę, w formie zdawkowych wypowiedzi czerpała od A. B. w czasie, kiedy pomagała jej w opiece nad dziećmi po rozpadzie związku z oskarżonym.

Podobnie należy ocenić zeznania **T. M.**, który nie znał stron w okresie objętym zarzutem. Cała jego wiedza o relacjach między małżonkami opierała się na sporadycznych kontaktach z A. B. po zakończeniu okresu objętego zarzutem w ramach realizacji kontaktów K. O. z dziećmi oraz rozmowach jakie toczył z oskarżonym i we wspólnym towarzystwie, w tym z M. K. (1) i P. S.. W przekonaniu Sądu, w tym towarzystwie wielokrotnie poruszano temat oskarżycielki posiłkowej w kontekście utrudniania kontaktów K. O. z dziećmi. Z tych relacji wynika, w oparciu o doświadczenie życiowe, iż członkowie tej grupy ugruntowali swoje stanowisko na temat małżonków O., przyjmując wersję K. O. jako wyznacznik kształtujący ich opinię. W przekonaniu Sądu, wygłaszane przez świadka poglądy na temat prawidłowości funkcjonowania K. O. w kolejnych związkach, nie mogą zostać przyjęte jako własne. Przede wszystkim wskazać należy, iż kolejne partnerki K. O. były od niego o wiele młodsze, co powodowało, iż przewaga oskarżonego nad nimi, z racji wieku i życiowego doświadczenia, była jeszcze bardziej oczywista. Okoliczność powyższa nie pozwala wnioskować o sposobie układania relacji, umiejętności rozwiązywania konfliktów w związku rówieśniczym. Nie umknęło uwadze Sądu także to, iż pierwszy z tych związków nie utrzymał się, pomimo deklarowanej przez pierwszą partnerkę ugodowej postawy oskarżonego – o czym informował świadek.

Zeznania matki oskarżonego – **D. O.** Sąd ocenił jako nieobiektywne. W przeważającym zakresie nie dotyczą one relacji pomiędzy A. B. a K. O., synem świadka, a raczej stanowią ocenę zachowania pokrzywdzonej względem D. O. lub wobec innych osób. Składając zeznania, świadek skupiła się na analizie osobowości, trybu życia oraz charakterze oskarżycielki posiłkowej. W złożonych depozycjach wyraźny jest żal świadka do synowej, którą świadek obwinia o rozpad więzi pomiędzy babcią i wnuczką W., który w okresie wspólnego zamieszkiwania p. O. był bliski i intensywny. Świadek w sposób stronniczy opisała poziom zaangażowania każdego z małżonków w opiekę

nad dziećmi i życie rodzinne. Podawane przez świadka okoliczności, że A. B. wracała do domu zawsze dopiero o godzinie 22.00 i tylko K. O. zajmował się dziećmi, są zupełnie nieprawdopodobne, jak też nie znajdują pokrycia w zeznaniach pozostałych świadków. W fazie spontanicznej wypowiedzi, która była długa i bardzo uporządkowana, D. O. skoncentrowała się na przedstawieniu w negatywnym świetle sylwetki synowej. Jej wypowiedź była przemyślana, a pewne argumenty oraz poglądy na przyczyny opisywanego zachowania oskarżycielki subsydiarnej, sprawiały wrażenie wielokrotnie wcześniej powtarzanych. Świadek potwierdziła, iż pokrzywdzona wielokrotnie zwracała się do niej o pomoc i interwencję w kwestii problemów małżeńskich, jednak świadek bagatelizowała wagę podnoszonych zarzutów, wykorzystując opisywane sytuacje do przedstawienia wad w zachowaniu synowej. Jednocześnie w sposób niekonsekwentny deklarowała, iż jej relacje z A. B. przez cały okres małżeństwa były bliskie i serdeczne, pod koniec wspólnego zamieszkiwania stron – co najmniej poprawne. Świadek używała tych samych wyrażań co oskarżony tj. przemoc ekonomiczna. Zeznawała, iż nigdy nie słyszała, aby A. B. skarżyła się na stosowaną wobec niej przemoc fizyczną ze strony męża. Sąd nie dał wiary tym twierdzeniom, bowiem I. B. przytoczył sytuację, gdy wspólnie z D. O. interweniowali w związku z pobiciem pokrzywdzonej przez K. O.. Jednocześnie zważyć należy, iż fakt stosowanej przemocy fizycznej wobec żony, potwierdził sam oskarżony (wskazując jedynie odmienną ich przyczynę). Skoro zatem, jak wynika z wypowiedzi D. O., pokrzywdzona wykorzystywała każdą sposobność aby skarżyć się na męża, nieprawdopodobnym jest aby pominęła tego rodzaju kwestie. Świadek w drugiej części swoich zeznań w sposób lakoniczny opisała relacje z synem K. i przyznała, iż są one trudne. Tym samym określeniem obdarzyła jego osobę (jako trudną we współżyciu), mówiąc, iż od okresu dojrzewania był indywidualistą i nie podporządkowywał się pod kanony społeczne, zaś jego relacje z braćmi określiła jako suche i napięte. Te wskazane przez świadka okoliczności potwierdzają pośrednio zeznania A. B.. Przemawiają również za uznaniem, iż pokrzywdzona zwracała się do teściowej z poważniejszymi niż ta ostatnia chciała przyznać, zarzutami wobec męża. Efektem tych skarg była udzielona przez D. O. rada, aby strony udały się na terapię małżeńską. W przekonaniu Sądu złożone przez świadka zeznania są w części prawdziwe. Rozmowy świadka z pokrzywdzoną, w których padły przytoczone przez D. O. wypowiedzi z każdej ze stron, faktycznie padły. Odtworzone dialogi, pomijają jednak również inne, istotniejsze co do ciężaru gatunkowego zarzuty, a także kontekst wypowiedzianych przez pokrzywdzoną pretensji pod adresem męża.

**Zeznania świadka A. G. (2) (k. 83-84 z akt 7 Ds. 1700/08/IV)** sąsiadki oskarżonego i pokrzywdzonej, Sąd ocenił z ostrożnością, przy czym prymat przyznał tym, które zostały złożone w postępowaniu przygotowawczym, bowiem świadek podała, iż wtedy lepiej pamiętała sytuację. Sąd dał wiarę A. G. (2), iż nie utrzymywała relacji towarzyskich z żadną ze stron, oraz - w zakresie zaobserwowanej przez świadka chronologii zdarzeń w dniu 6 listopada 2008 r. Sąd nie dał jej natomiast wiary, co do twierdzeń, że nigdy nie słyszała z lokalu sąsiadującego z jej mieszkaniem odgłosów awantur, które wymagały interwencji. W przekonaniu Sądu, taka opinia świadka wyrażona w toku składania zeznań, była próbą uzasadnienia tego, iż świadek nie zareagowała na prośbę zarówno W. O. jak i A. B. o wezwanie policji. W przekonaniu A. G. (2), nieporozumienie między lokatorami nie osiągnęło poziomu wymagającego interwencji. Taka ocena sytuacji okazała się błędna, na co wskazują obrażenia ciała, których doznała A. B. w dniu zdarzenia, co Sąd ustalił za pomocą innych dowodów. A. G. (2), opisując, iż była w stanie usłyszeć rozmowę dobiegającą z sąsiedniego lokalu z uwagi na pustą przestrzeń w swoim mieszkaniu, oświadczyła jednocześnie, iż nie słyszała w dniu 6 listopada, poza jednym krzykiem, odgłosów kłótni. Okoliczności powyższej zaprzeczają przedłożone przez oskarżonego nagranie, na którym słyszalne są podniesione głosy stron.

Nie mniej jednak przedmiotowy dowód wsparł wersję oskarżycielki prywatnej, że w dniu 6 listopada 2008 r. doszło do kłótni w mieszkaniu stron, podczas, której A. B. poczuła się zagrożona.

Zeznania świadka **małoletniej W. O.** złożone w trybie art. 185 § 1 k.p.k. Sąd ocenił jako wiarygodne, jednak z tym zastrzeżeniem, że ich znaczenie dowodowe w zakresie możliwości ustalenia stanu faktycznego na ich podstawie, jest ograniczone z uwagi wiek i wynikające z tego mniejsze możliwości percepcji oraz zdolności odtwarzania spostrzeżeń. Przedmiotowe zeznania pozwoliły jednak na potwierdzenie, iż dochodziło do przemocy w obrębie małżeństwa O. i ich źródłem była oskarżony K. O.. W przekonaniu Sądu, zeznania zawierają własne obserwacje dziecka, nie zaś treści zasugerowane jej przez matkę. Z treści tych deponycji wynika bowiem, że rozmowy na temat konfliktu małżeńskiego W. O. odbywała z obojgiem rodziców. Jednak to K. O. identyfikowała jako bijącego matkę, podawała przy tym konkretne

szczególony tj: „bicie rękami”, „bił mamę po rękach i nogach”, „wyprowadzaliśmy się, to tata bił mamę (...) po rękach i nogach”, „pamiętam zdarzenie, jak tata popchnął mamę na szafki w kuchni (...)”. Zeznania małoletniej, w przekonaniu Sądu są obiektywne - na tyle, na ile jest to możliwe na poziomie dziecka, zaangażowanego uczuciowo w relacje z rodzicami oraz mieszkającego, w trakcie składania zeznań, od dwóch lat - z matką. W. O. opisywała bowiem też sytuacje, w których tata ją przytulał. Obiektywizm zeznań potwierdzają jej depozycje, gdy podała, że tata jej pomagał, choć długo trzeba go było prosić. Deklarowała, że kocha tatę i jednocześnie wyjaśniała przyczyny, dla których nie chce się z nim spotykać. Te wszystkie okoliczności, wsparte opinią biegłego psychologa, przemawiają za uznaniem, iż świadek posiadała zachowaną zdolność spostrzegania, zapamiętywania i odtwarzania spostrzeżeń, zgodnie z wiekiem metrykalnym. Opinia biegłego psychologa złożona w sprawie (k. 263-265) nie budzi wątpliwości Sądu. Zawarte w opinii wnioski, w tym ten, iż biegła nie stwierdziła wpływu innych osób na treść zeznań świadka, zostały należycie uzasadnione i zgodne są z przekonaniem Sądu, przedstawionym powyżej.

Depozycje **W. C.** posiadają przymiot zeznań świadka i w takim charakterze, pomimo nieprawidłowego wezwania go na rozprawę w roli biegłego, został on przesłuchany. Świadek podał, iż w sporządzonej przez siebie obdukcji lekarskiej opisał obrażenia ciała A. B. po dokonaniu oględzin ciała pokrzywdzonej. Świadka nie łączą z pokrzywdzoną żadne relacje. Brak podstaw do uznania, iż jego zeznania oraz sporządzona przez niego obdukcja lekarska zawiera niezgodne z prawdą okoliczności. Tym samym Sąd uwzględnił jako wiarygodne, obydwa dowody w całości.

Odnosząc się do dowodu z nagrania **rozmowy, która odbyła się w październiku 2008 r.** wskazać należy, iż, w przekonaniu Sądu stanowi ona rejestr rzeczywistej rozmowy, która odbyła się pomiędzy stronami, bowiem oskarżycielka posiłkowa rozpoznała swój głos oraz wyrażone na nagraniu poglądy. Na podstawie tego nagrania możliwe jest ustalenie, iż w małżeństwie stron od początku relacje nie układały się poprawnie. Rozmowa odbyła się w okresie, kiedy strony, podjęły decyzję o rozwodzie. Strony omawiała warunki rozstania, rozliczenia firmy, kontaktów z dziećmi oraz o ich wzajemnych relacjach. W przekonaniu Sądu wiarygodne są twierdzenia A. B., że w tej rozmowie, chciała jak najlepiej ułożyć swoje relacje na przyszłość i doprowadzić do podziału majątku oraz ustaleń w zakresie opieki nad dziećmi - w jak najbardziej koncyliacyjny sposób. W przekonaniu Sądu, wbrew twierdzeniom oskarżonego, z przedmiotowej rozmowy nie wynika jednoznacznie, iż K. O. był dobrym ojcem. Ze słów A. O. można bowiem wywnioskować, że stał się „dobrym tatusiem” z chwilą rzeczywistego rozpadu małżeństwa. Na część pytań A. B. nie udzieliła odpowiedzi, wycofując się z konfrontacji. Choć nie padają wprost zarzuty o biciu jej, można o nich wnioskować z użytych przez nią sformułowań, że jest „ofiara przemocy”, że oskarżony będzie mógł utrzymywać kontakt z dziećmi, dopóki jej nie bije.

Odnosząc się do nagrania o nazwie (...) wskazać należy, iż, jak wynika ze słów A. B. znajdujących się na nagraniu, zostało zarejestrowane w dniu 1 listopada 2008 r. Przedmiotowe nagranie zawiera rejestrację kłótni małżonków O. dotyczącą nieodwiezienia, wbrew wcześniejszym ustaleniom, H. O. na noc do domu matki przez oskarżonego oraz nieodbierania przez niego telefonu, a także nieprzestrzegania przez K. O. ustaleń dotyczących kontaktów z dziećmi. Na nagraniu słychać wzburzoną pokrzywdzoną, która, z powodu przeżytego stresu związanego z niewiedzą, gdzie dziecko się znajduje, daje upust swoim emocjom. Oskarżony jest opanowany. W przekonaniu Sądu, K. O. celowo, znając kontekst sytuacji nagrał przedmiotową rozmowę, wiedząc, że pokrzywdzona będzie znajdować się w stanie silnego wzburzenia. Na przedmiotowym nagraniu, nie ujawniły się okoliczności zaprzeczające zarzutom oskarżenia, bądź też wskazujące na sugerowanie małoletniej córce strony treści zeznań. W szczególności, nie zostały zarejestrowane słowa, o których mówił oskarżony w toku rozprawy z dnia 20 stycznia 2017 r., które miały brzmieć; „Pamiętasz W., jak tata bił twoją mamę i jak ją gwałcił”. Wskazać przy tym należy, iż to samo zdanie pojawia się w zeznaniach M. K. (1), jak również opisana jest identyczna reakcja na te słowa, tyle, że w zależności od osoby składającej depozycje – raz reagować M. K. (1) a raz oskarżony. W przekonaniu Sądu brak zapisu na cyt. nagraniu wskazanej wypowiedzi A. B., obniża wiarygodność obu w/w oświadczeń i wskazuje, iż oskarżony oraz M. K. (1) kwestię tę między sobą uzgodniali.

Analiza rozmowy z dnia 6 listopada 2008 r. zawarta została przy okazji oceny zeznań A. B..

Sąd dał również w pełni wiarę opinii sądowo – psychiatrycznej, dotyczącej oskarżonego, uznając ją za pełną, jasną i bezsprzeczną. Została ona wykonana w pełni rzetelnie i profesjonalnie. Z opinii tej wynika, że oskarżony nie



wykazuje objawów choroby psychicznej, ani upośledzenia umysłowego. U oskarżonego rozpoznano cechy osobowości paranoicznej. Z opinii tej jednoznacznie przy tym wynika, że w czasie czynu stan psychiczny oskarżonego nie zniósł ani nie ograniczał jego zdolności rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Tym samym poczatalność oskarżonego tempore criminis nie budzi zatem żadnych wątpliwości.

W ocenie Sądu zasługiwały nadto na przymiot wiarygodności dowody w postaci dokumentacji lekarskiej pokrzywdzonej oraz pisemnych opinii sądowo – lekarskich **S. W.** oraz **S. C.** (k. 234-235, k. 996-1000), a także ustnej złożonej przez biegłego **S. C.**. Sąd nie dopatrywał żadnych okoliczności mogących posłużyć do podważenia mocy dowodowej tychże dokumentów. Dodać również należy, iż w/w opinie Sąd uznał za pełne, jasne i rzetelne. Opinie te są ze sobą zgodne. Brak jest podstaw aby zarzucić im nierzetelność. Opinie te zgodnie wskazują, iż doznane przez pokrzywdzoną obrażenia mogły powstać w okolicznościach przez nią podanych oraz w sposób zgodny kwalifikują je jako nie przekraczające 7 dni. W przekonaniu Sądu, przedmiotowe dowody wspierają wersję pokrzywdzonej, prowadząc do przeciwnych wniosków w odniesieniu do depozycji K. O.. Podane bowiem przez niego okoliczności powstania otarcia na rękę, nie tłumaczyłyby zasinienia na prawym ramieniu oraz drobnych zadrapań.

Za wiarygodne Sąd uznał również ujawnione w sprawie pozostałe dokumenty, w tym w szczególności protokołów oględzin osoby, obdukcja, zaświadczenie o wpisie ewidencji, umowy wynajmu, kopia zaświadczeń, pismo Urzędu Statystycznego, pismo Urzędu Miasta, informacja z izby wytrzeźwień, wykaz interwencji, pismo z (...), sprawozdanie z wywiadu środowiskowego.

Dowód w postaci **epikryzy opisowej dotyczącej terapii A. i K. O.**, wespół z zeznaniami świadków, posłużył do ustalenia, że w okresie aktywnego uczestnictwa w tej terapii, zachowania o charakterze przemocy wobec A. B., ze strony oskarżonego zostały przerwane, co spowodowało wyeliminowanie tego okresu z przypisanego oskarżonemu czynu.

Nie budziła żadnych wątpliwości Sądu, ani też nie była kwestionowana przez strony opinia fonoskopijna.

Sąd we wcześniejszych rozważaniach odniósł się do wydruku maila, na podstawie którego ustalili iż w okresie, na który jest datowany (tj. 2010 r.), oskarżycielka prywatna uczestniczyła w terapii dla osób uzależnionych od alkoholu. Sąd nie dał jednak wiary oskarżonemu, iż problem nadużywania alkoholu dotyczył całego czasu trwania wspólnego pożycia stron oraz, iż stanowił on przyczynę używania przez K. O. siły wobec żony.

K. O. został oskarżony o to, że w okresie od sierpnia 2000 r. do 6 listopada 2008 r. w W. znęcał się fizycznie i psychicznie nad swoją żoną A. B., w ten sposób, iż popychał ją, bił, kopał, szarpał, zamykał w łazience, groził oraz wszczynał awantury, tj. o czyn z art. 207 § 1 k.k., tj. o czyn z art. 207 § 1 k.k.

Zgodnie z dyspozycją art. 207 § 1 k.k., odpowiedzialności karnej podlega ten, kto znęca się fizycznie lub psychicznie nad osobą najbliższą lub nad inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy albo nad małoletnim lub osobą nieporadną ze względu na jej stan psychiczny lub fizyczny. Krąg osób najbliższych określa przepis art. 115 § 1 k.k., zgodnie z którym, osobą najbliższą jest małżonek, wstępny, zstępny, rodzeństwo, powinowaty w tej samej linii lub stopniu, osoba pozostająca w stosunku przysposobienia albo jej małżonek, a także osoba pozostająca we wspólnym pożyciu.

Przestępstwo znęcania się określone w art. 207 § 1 k.k. jest przestępstwem formalnym z działania lub zaniechania. Dla jego bytu nie jest wymagane spowodowanie jakichkolwiek skutków. Znęcanie się może przybrać formę znęcania się fizycznego lub psychicznego. W pierwszym przypadku zachowanie sprawcy będzie polegało na zadawaniu cierpień fizycznych, jak na przykład bicie, duszenie czy inne zadawanie bólu. Znęcanie się psychiczne będzie polegać na dręczeniu psychicznym poprzez na przykład lżenie, wyszydzanie, straszenie lub zadawanie cierpień osobie, o której w tym przepisie mowa. Od strony przedmiotowej pojęcie „znęcania” oznacza zazwyczaj systematycznie powtarzające się zachowania złożone z jedno lub wielorodzajowych pojedynczych czynności naruszających różne dobra, na przykład nietykalność ciała, godność osobistą. Całość tego postępowania określonego zbiorowo, którego poszczególne fragmenty mogą wypełniać znamiona różnych występków (np. z art. 190 § 1 k.k., 191 k.k., 216 k.k., 217 k.k.), stanowi

jakościowo odmienny, odrębny typ przestępstwa. W judykaturze i doktrynie podkreśla się, że pojęcie „znęca się” należy interpretować w dużym stopniu obiektywnie, tzn. dla przyjęcia lub odrzucenia wystąpienia tego znamienia nie jest wystarczające samo odczucie pokrzywdzonego, a miarodajne jest jedynie hipotetyczne odczucie wzorcowego obywatela, czyli człowieka o właściwym stopniu socjalizacji i wrażliwego na krzywdę drugiej osoby. O przyjęciu znęcania się rozstrzygają więc społecznie akceptowane wartości wyrażające się w normach etycznych i kulturowych. W pojęciu znęcania się zawarte jest odczuwanie przez sprawcę, że jego zachowania są dla ofiary dolegliwe i poniżają ją przed sprawcą (por. wyrok SA w Krakowie, II Aka 40/98, KZS 1998, z. 4-5, poz. 53). Istota przestępstwa znęcania się polega na jakościowo innym zachowaniu się sprawcy niż tylko na zwyczajnym znieważeniu lub naruszeniu nietykalności osoby pokrzywdzonej. O uznaniu za „znęcanie się” zachowania sprawiącego ból fizyczny lub cierpienia psychiczne ofiary powinna decydować ocena obiektywna, a nie subiektywne odczucie pokrzywdzonego. Za „znęcanie się” nie można jednak uznać zachowania się sprawcy, które nie powoduje u ofiary poważnego bólu fizycznego lub cierpienia moralnego, ani sytuacji, gdy między osobą oskarżoną a pokrzywdzoną dochodzi do wzajemnego „znęcania się”.

Ujawniony w sprawie materiał dowodowy, jego analiza i interpretacja wykazały, iż oskarżony K. O. w okresie od sierpnia 2000 r. do marca 2004 r. oraz od początku 2006 r. do 6 listopada 2008 r. znęcał się fizycznie i psychicznie nad żoną A. B., w ten sposób, że wszczywał awantury, w czasie których używał wobec niej słów uznanych powszechnie za obelżywe, poniżał ją, uderzał w różne części ciała, szarpał za włosy, chwytął za szyję, ograniczał jej swobodę osobistą poprzez zamykanie w łazience lub na balkonie, wystawianie z mieszkania na korytarz w bieliźnie, wysadzanie z samochodu wbrew jej woli, tj. popełnienia czynu z art. 207 § 1 k.k.

W przedmiotowej sprawie nie budzi wątpliwości, że pokrzywdzona w okresie objętym zarzutem, przynajmniej formalnie, należała do kręgu osób najbliższych dla oskarżonego.

W świetle zgromadzonego i przeanalizowanego wyżej materiału dowodowego, nie ulega także wątpliwości Sądu, że zachowanie oskarżonego przybierało postać znęcania psychicznego i fizycznego nad pokrzywdzoną A. B.. W przekonaniu Sądu, oskarżony posiadał znaczną przewagę fizyczną i psychiczną nad pokrzywdzoną. Nie wahał się używać wobec żony, która była bardzo drobnej postury siły fizycznej w taki sposób, że na jej ciele pozostawały ślady w postaci zasinień, a także szarpał ją, uderzał i ciągnął za włosy. Jednocześnie wielokrotnie upokarzał ją słownie w relacji sam na sam, lub w obecności innych osób.

Działania oskarżonego były przy tym wielokrotne, charakteryzowały się zmiennością natężenia agresji słownej i fizycznej.

Zeznania pokrzywdzonej, wsparte pozostałymi obiektywnymi dowodami dają pełne podstawy do przyjęcia, że oskarżycielka subsydiarna w okresie objętym zarzutem, z wyłączeniem okresu uczestniczenia w terapii oraz pierwszej fazie ciąży z drugim dzieckiem, żyła w stresie, niepewności oraz frustracji wynikającej z niemożności porozumienia się z mężem.

Okoliczności niniejszej sprawy, w tym analiza zeznań pokrzywdzonej, uprawniają do stwierdzenia, że oskarżony dopuścił się przypisanego mu przestępstwa umyślnie, w zamiarze bezpośrednim. Niewątpliwie zachowanie oskarżonego wyrażało się w przekonaniu, iż w ramach związku małżeńskiego przysługują mu większe prawa w zakresie decydowania o kształcie rodziny, przez co dyskredytował odmienne w tym zakresie dążenia pokrzywdzonej i używał agresji aby pożądaną przez siebie stan osiągnąć.

Opierając się przy tym na wiarygodnych relacjach pokrzywdzonej i świadków, Sąd uzupełnił opis przypisanego oskarżonemu czynu w zakresie formy przemocy stosowanej wobec żony oskarżonego, a także wyeliminował okres, kiedy strony podjęły próbę naprawy związku i uczestniczyły w terapii małżeńskiej.

Nadmienić również należy, iż w świetle zgromadzonego w niniejszej sprawie materiału dowodowego – o czym była mowa powyżej - nie ujawniono, by pokrzywdzona dopuszczała się względem oskarżonego wzajemnego „znęcania się”. Jak ustalono, ze strony A. B., były również kierowane w stronę oskarżonego obraźliwe epitety, a także dochodziło

z jej strony do naruszenia nietykalności cielesnej oskarżonego, jednak te zachowania stanowiły wyraz bezsilności pokrzywdzonej lub były podyktowane silnym wzburzeniem wywołanym zachowaniem oskarżonego tj. przepisanie na siebie przedszkola, nieodwiezienia na noc dziecka do matki itp.

Uznając winę oskarżonego w zakresie popełnienia zarzucanego mu czynu Sąd na podstawie art. 207 § 1 k.k. wymierzył mu karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności na podstawie ustawy Kodeks Karny obowiązujący w dacie czynu.

Przy wymiarze kary Sąd kierował się zasadami określonymi w rozdziale VI kodeksu karnego, w szczególności w przepisach art. 53 k.k.

Sąd wnikliwie analizował zarówno elementy przedmiotowe, jak i podmiotowe czynu z troską, aby wymiar kary spełnił poczucie społecznej sprawiedliwości kary, był adekwatny do stopnia winy i osiągnął cele zapobiegawcze i wychowawcze.

Stopień winy oskarżonego Sąd uznał za znaczny. Czyn którego dopuścił się oskarżony, co wynika z samej jego istoty, jest przestępstwem umyślnym popełnianym z zamiarem bezpośrednim. Oskarżony miał pełną świadomość swojego przestępczego działania.

Przy wymiarze kary Sąd baczyl, aby orzeczona kara była także adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości czynu. W ocenie Sądu stopień ten uznać należy za znaczny z uwagi na okoliczności popełnienia czynu i sposób działania oskarżonego (długość okresu trwania przestępstwa, intensywność, częstotliwość, skierowanie agresji wobec osoby najbliższej, formy stosowanej przemocy fizycznej i psychicznej, charakter doznanych przez pokrzywdzonych wskutek zachowania oskarżonego obrażeń ciała).

Okoliczności te niewątpliwie zaważyły na surowszym wymiarze kary.

Przy wymiarze kary jako okoliczność łagodzącą Sąd miał natomiast na uwadze uregulowany tryb życia, oraz fakt, że nie był karany sędownie w czasie czynu.

Wybór ustawy w brzmieniu obowiązującym w dniu 6 listopada 2008 r. podyktowany był tym, iż przepisy obowiązujące uprzednio zawierały regulację względniejszą dla oskarżonego, bowiem dawały możliwość warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności w orzeczonym wymiarze. Oceniając postawę oskarżonego w szczególności jego niekaralność do czasu popełnienia przestępstwa objętego zarzutem oraz mając na względzie upływ czasu, który minął od popełnienia przypisanego mu czynu, zdaniem Sądu zaszyły podstawy do skorzystania wobec oskarżonego z dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia kary na okres 4 lat.

Ustalając okres próby Sąd kierował się stopniem pewności prognozy kryminologicznej względem oskarżonego.

Ujawniony zespół powyższych okoliczności doprowadził Sąd do przekonania, że kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania jest wystarczająca do osiągnięcia celów kary względem oskarżonego.

Jednocześnie zważyć należy, iż zastosowana ustawa zawierała korzystniejszą, niż obecna, regulację w zakresie art. 71 § 1 k.k.

Kierując się względami wychowawczymi Sąd na podstawie art. 71 § 1 k.k. orzekł wobec oskarżonego grzywnę w wymiarze 180 stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 20 złotych.

Przy ustalaniu wysokości jednej stawki dziennej Sąd miał na uwadze stan majątkowy oskarżonego, w tym fakt, że jest współwłaścicielem i dyrektorem przedszkola. Sąd wziął jednak pod uwagę fakt, iż prowadzona przez niego placówka nie przynosi znacznego dochodu, zaś na udziałach w spółce jest ustanowione zajęcie komornicze.

W przedmiocie kosztów sądowych Sąd orzekł na podstawie art. 627 k.p.k. zasądając od oskarżonego na rzecz oskarżycielki prywatnej poniesione przez nią wydatki z tytułu ustanowienia pełnomocnika. Uwzględniając sytuację majątkową oskarżonego, Sąd doszedł do przekonania, że istnieją podstawy do zwolnienia oskarżonego od obowiązku

uiszczenia kosztów postępowania. Jednocześnie przyznał od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy oskarżonego – adw. M. K. (2), kwotę 1.344 zł + VAT tytułem świadczonej obrony z urzędu, uwzględniając ilość terminów rozpraw, w których obrońca uczestniczył.

Mając powyższe na uwadze, Sąd orzekł jak w wyroku.